Nr 368. Kraków, Sobota 13 Sierpnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Ploha, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Bermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — H. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zbliżenie Turcyi do Austryi.

Ze wszystkich gości dyplomatycznych, których w czasie bieżących feryj przyjmował hr. Aerenthal, najwybitniejszym i najważniejszym niewątpliwie jest wielki wezyr turecki Hakki-pasza, przybywający dzisiaj do Wiednia. Po ministrze spraw zagranicznych Riffat-paszy w kilka tygodni przybywa do stolicy Austryi ten najwyższy dostojnik turecki, aby osobiście kontynuować, a może i dokończyć to, co podwładny jego rozpoczął, t. j. rokowania w sprawie zbliżenia się lub nawet przystąpienia Turcyi do trójprzymierza.

Nowa ta kombinacya dyplomatyczna jest dla obu stron tak pożądana i korzystna, że urzeczywistnienie jej może być tylko kwestyą czasu. Turcya przekonała się, że sympatye, któremi ją darzono ze strony Anglii, Francyi i Rosyi, trwalszej i większej wartości dla niej nie przedstawiają. W sprawach, które rząd młodoturecki ze względu na utrzymanie swego autorytetu wewnętrznego musi uważać za najważniejsze, mianowicie w sprawie kreteńskiej i macedońskiej, „pomoc“ tych dalekich jego przyjaciół okazała się tak dwuznaczną i wątpliwą, że dzisiaj, po tylu miesiącach żmudnej akcyi dyplomatycznej, konieczność ufania we własną pięść opancerzoną stała się dla Turcyi, więcej, niż kiedykolwiek, uzasadnioną.

Anglia i Francya nietylko nie pomogły Turcyi do korzystnego załatwienia tych trudnych i niebezpiecznych kwestyj, ale przeciwnie we wszystkiem szły na rękę Rosyi, która najbardziej w sprawach macedońskiaj i kreteńskiej intrygowała, dążąc do wytworzenia sytuacyi, w jakiej sama mogłaby moralne przynajmniej odnieść korzyści, i chcąc zemścić się na Turcyi za to, że nie uległa intrydze Izwolskiego przed dwoma laty, nie uwierzyła w zapowiadaną przezeń inwazyę Austryi do Macedonii i nie zawarła sojuszu z Rosyą, do którego ją petersburski minister nakłonić usiłował...

Dzisiaj rząd młodoturecki stoi wobec dwóch ciężkich i ryzykownych zadań polityki zagranicznej, mianowicie wobec konieczności poskromienia zapędów i apetytów greckich i wobec knowań bułgarskich, którym niedawne odwiedziny króla Ferdynanda w Konstantynopolu i przyjęcie, jakiego tam doznał, bynajmniej nie położyły końca.

Wojnę z Grecyą uważają w Konstantynopolu za nieuniknioną. Szykują się też do niej z wielką energią. Przed dwoma tygodniami rząd turecki zakupił od niemieckiego dwa stare pancerniki typu „Brandenburg“ z roku 1889. Wprawdzie wedle pojęć europejskiej marynarki wojennej są to dwa „stare pudła“, które żadnego znaczenia bojowego nie mają i mogą być tylko „na żelazo“ sprzedane, dla Turcyi jednak stanowią one nabytek wielki i odrazu dają jej ogromną przewagę nad „flotą“ grecką. Podczas bowiem, gdy flota grecka składa się z trzech małych pancerników po pięć tysięcy tonn i po trzy 10 centimetrowe działa każdy, to owe dwa pancerniki, kupione przez Turcyę do Niemiec, mają po 9840 tonn i po sześć armat jedenasto-centimetrowych, stanowią zatem wobec floty greckiej potęgę niezwalczoną. Jeżeli dodamy do tego ciągłe koncentrowanie wojsk tureckich na granicy tesalskiej i równoczesne stałe zaostrzanie się bojkotu towarów greckich, to będziemy mieli pewną miarę energii, z jaką Turcya sposobi się do czynnej obrony swoich praw do Krety.

W ścisłym związku z temi wojennemi przygotowaniami pozostaje polityka turecka w Macedonii, gdzie obecnie władze rządowe z wielką energią przeprowadzają powszechne rozbrojenie ludności, aby uniemożliwić jej wszelkie próby powstańcze w czasie, kiedy armia turecka będzie zajęta nieco dalej na południe. Po Albańczykach, którym odebrano już prawie wszystką broń, przyszła teraz kolej na inne narodowości macedońskie, przedewszystkiem zaś na Bułgarów tamtejszych, jako na żywioł najbardziej niepewny z punktu widzenia interesów tureckich. Naturalnie przy tem przymusowem rozbrajaniu przyszło do starć ponownych, a uśpiony na czas miodowych miesięcy złudzeń konstytucyjnych rewolucyjny duch Bułgarów macedońskich obudził się na nowo, przejawiając się w tworzeniu się nowych „czet“ powstańczych w górach macedońskich. Z drugiej strony także i rząd bułgarski wziął w obronę swoich rodaków macedońskich, czyniąc energiczne przedstawienia w Konstantynopolu z powodu rzekomej niesprawiedliwości, jakiej ofiarą padają Bułgarzy macedońscy. Okoliczność ta znowa pogorszyła, a nawet bardzo zaostrzyła stosunki bułgarsko-tureckie, tak że rząd konstantynopolitański musiał w ostatnich czasach zacząć liczyć się z ponowną możliwością starcia na dwa fronty — z Grecyą i z Bułgaryą równocześnie.

Ponieważ zaś w tej skomplikowanej grze Rosya nie pozostałaby bynajmniej bezczynną, a nie jest bynajmniej wykluczonem, czy nie posunęłaby się nawet aż do czynnej interwencyi na korzyść słowiańskich i chrześcijańskich narodów bałkańskich, aby w ten sposób wzmocnić swój osłabiony prestige na zewnątrz i autorytet na wewnątrz, przeto nic dziwnego, że Riffat pasza, a teraz jego przełożony Hakki pasza tak chętnie spieszą nad Dunaj, gdzie przez odstąpienie Sandżaku złożono dowód niezbity pokojowych zamiarów wobec Turcyi, i gdzie nie szczędzą jej bardzo wyraźnych objawów sympatyi i poparcia.

Racye, dla których Austrya musi dążyć do porozumienia a nawet sojuszu z Turcyą, wyłuszczyliśmy już raz, omawiając wizytę Riffata paszy w Maryenbadzie. Tu można tylko dodać, że sojuszu takiego w tej lub innej formie wymaga konieczność zachowania równowagi wpływów na Bałkanach, gdzie Bułgarya i Grecya znajdują się w sferze wpływów rosyjskich, Rumunia zaś, a obecnie także i Turcya muszą być wciągnięte w sferę interesów austryackich.

Straż nad Dunajem.

Wiedeń, 12 sierpnia.

„Difficile est satiram non scribere“... Od całego szeregu lat słyszy się w Wiedniu zewsząd skargi i ubolewania na temat zmniejszającego się stale ruchu obcych. Rok rocznie w sezonie letnim dzienniki w sążnistych artykułach roztrząsają kwestyę, jakby można złemu zaradzić, przezwyciężyć niechęć podróżującej publiczności do Wiednia i zaludnić w porze letniej opustoszałe bulwary stolicy gośćmi z obczyzny. W ministerstwach piętrzą się akta, dotyczące statystyki ruchu obcych, właściciele hotelów, rastauracyj i kawiarń odbywają ankiety, narady i konferencye, stowarzyszenia i związki turystyczne w odezwach i najróżnorodniejszych publikacyach wzywają publiczność, by starała się popierać ich akcyę przez uprzyjemnianie obcym pobytu w Wiedniu. A jeśli faktycznie wydarzy się kiedy ten niezwykły zresztą wypadek, że jakieś obce towarzystwo zechce zwiedzić stolicę państwa austryackiego, wtedy z pewnością Wiedeńczycy zdołają coś wymyśleć, aby odstraszyć gości, za którymi poprzednio tak mocno tęsknili...

Nie inaczej dzieje się też w roku bieżącym, z tą tylko różnicą, że w tym sezonie letnim, który podobno miał się bardzo wspaniale zapowiadać, więcej, niż zazwyczaj, słyszy się owych stereotypowych skarg, że obcy Wiedeń bojkotują, że wszelkie zabiegi powołanych czynników znów na nic się nie przydały i t. d. A to dlatego, bo ze względu na wystawę łowiecką spodziewano się powszechnie całkiem nadzwyczajnego napływu obcych, poczyniono po hotelach wielkie przygotowania i wogóle liczono się z tem, że tego lata Wiedeń stanie się Mekką dla podróżnych całego świata. Ale wystawa, chociaż przedstawia się wcale pokaźnie i dla pewnego, nielicznego zresztą, koła publiczności międzynarodowej jest nawet dość zajmującą, nie dopisała. Obcych, jak nie było, tak niema... A jeśli wolno wierzyć zapewnieniom rozczarowanych hotelarzów i kupców, ruch obcych w ostatnich latach nigdy jeszcze nie przedstawiał się tak niekorzystnie, jak właśnie w tym roku wystawowym.

Ale stał się cud! Oto jakieś czeskie stowarzyszenie turystyczne postanowiło urządzić na wielką skalę wycieczkę do Wiednia, celem zwiedzenia wystawy łowieckiej. Zgłosiło się osób około tysiąca, termin wycieczki wyznaczono na dzień 14 b. m. Każdy logicznie myślący człowiek musiałby przypuszczać, że projekt ten w Wiedniu bardzo sympatycznie zostanie przyjęty. Wszak tak rozbijano się przez całe lato za gośćmi, którzyby raczyli spędzić kilka dni w Wiedniu, tak rzewne łzy wylewano z powodu obojętności, jaką świat cały darzy Wiedeń i wystawę łowiecką! Ale stało się całkiem inaczej. Bo oto przypomniało sobie pewne grono narodowo-niemieckich agitatorów, że przecież Wiedeń jest miastem niemieckiem, że Czesi nie mają tu czego szukać, że ich wycieczka najwidoczniej nosi cechy demonstracyjno-polityczne i że należy podjąć energicznie „akcyę odporną“. Słowem: powtarza się znów cała tragikomedya, której świadkami byliśmy w roku ubiegłym, z okazyi wycieczki czeskiej do Wachau. I znów Niemcy zapowiadają, że nie dopuszcza do tego, aby „obcy przybysze“ nadużywali dla celów politycznych prawa gościnności,. znów pewna część prasy stanęła na czele agitacyi i z podziwu godną śmiałością „protestuje“ przeciw zabiegom czeskim, mającym na celu „zdobycie niemieckiego miasta Wiednia“, znów w całą tą sprawę całkiem prywatnej natury, z której przemocą skonstruowano kwestyę polityczną, musiała się wdać policya, która wydała uspakajający komunikat. „Straż nad Dunajem“ mobilizuje się, bo tysiąc wycieczkowców czeskich zamierza zwiedzić wystawę łowiecką... A za tydzień znów zaczynają wszyscy namyślać się nad tem, czemu też obcy nie troszczą się o Wiedeń i o wspaniałą wystawę...

Naturalnie, że nie ma najmniejszej przyczyny obawiać się jakichkolwiek starć, lub prowokacyj, o ile agitatorzy niemieccy nie podejmą istotnie swej projektowanej „akcyi odpornej“. W innych miastach towarzystwo, tak licznie przybywające z obcych stron, z pewnością doznałoby serdecznego przyjęcia ze strony mieszkańców, którzy staraliby się obcym uprzyjemnić ile możności pobyt — w Wiedniu policya musi się zająć przybyszami, żeby ochronić ich przed nienawiścią gospodarzy. Może przecież z czasem Wiedeńczycy zrozumieją, czemu właściwie ruch obcych w stolicy państwa austryackiego stale się zmiejsza.

Zastępca.

W obronie dróg wodnych.

W sprawie budowy dróg wodnych, w myśl ustawy z czerwca roku 1901, zabrał obecnie głos na łamach wiedeńskiej „Neue Freue Presse“ znany polityk i ekonomista niemiecki i członek Izby panów dr Wiktor Russ. Zaznacza on na wstępie, że czyni to jedynie na życzenie redakcyi tegoż pisma, a zarazem przedstawia się, jako przeciwnik tych, którzy w Izbie panów głosowali przeciwko budowie kanałów. Przypuszczając, że spotka się z pytaniem, dla czego nie odezwał się ze swojem zdaniem, gdy Izba ta uchwalała antikanałową swoją rezolucyę, dr Russ zaraz i to wyjaśnia. Otóż jako Niemiec, nie mógł zwalczać owej rezolucyi w chwili, w której Koło polskie użyło sprawy kanałowej, jako środka taktycznego, do dywersyi politycznej przeciwko rządowi. Zdaniem dr Russa, sprawa kanałów ucierpiała najbardziej właśnie z tego powodu, że wyzyskiwano ją do celów politycznych; zapomina on atoli stwierdzić i dodać, że pierwsi weszli na tę drogę Niemcy.

Dalsze jego wywody są druzgocącą wprost krytyką wywodów tych, którzy straszą ogół zbyt wielkiemi kosztami budowy kanałów i zamiast kanału Dunaj-Odra, proponują budowę osobnej towarowej linii kolejowej między Boguminem a Wiedniem. Dr Russ zajmuje się wogóle tylko tą częścią projektowanej wielkiej drogi wodnej. Dopóki bowiem nie nastąpi kanalizacya górnego biegu Odry, sięgający dalej ku wschodowi kanał, jego zdaniem żadnego nie miałby praktycznego celu i znaczenia. Zdaje się jednak, że wykluczył on ze swoich obecnych rozpatrywań wschodnią część projektowanych kanałów jedynie z tej przyczyny, ponieważ tu rozchodzi się wyłącznie o interesy Galicyi, a on za żadną cenę nie chciałby narazić się na podejrzenie, iż kruszy kopię w obronie interesów polskiego tego kraju. W gruncie rzeczy wartość wywodów jego ta partyjność bynajmniej nie zmniejsza. ponieważ argumenty, którem zwalcza zapatrywania przeciwników kanału Dunaj-Odra, z większą jeszcze racyą, mogą być zastosowane do kanału Odra-Wisła i Wisła-Dniestr.

Określiwszy w ten sposób polityczne swoje stanowisko, przyczem dość ostro krytykuje swoich ziomków za to, że dziś tak bezceremonialnie naruszają junctim, uchwalone czasu swego między budową kolei alpejskich z budową kanałów i odmawiają krajom północno-wschodnim monarchii korzyści, które wywalczyli dla krajów południowo-wschodnich — dr Russ zajmuje się już wyłącznie tylko kwestyą techniczno-finansowo-ekonomiczną sprawy kanałowej.

Z gryzącą ironią wytyka on przesadę tych przeciwników, którzy głoszą, że zrealizowanie ustawy kanałowej pochłonęłoby 1200, a nawet może 1600 milionów koron. Cyfra to śmiesznie przesadna wobec faktu, że według dość ścisłych już obliczeń część przyszłej drogi wodnej od Bogumina do Wiednia ma kosztować 259 milionów, a właściwie po odliczeniu wydatków na kanalizacyę rzek tylko 218 milionów. Taka kwota nie obciążyłaby zapewne budżetu austryackiego tak znacznie, iżby stanowiła niebezpieczeństwo dla jego równowagi, co dr Russ wykazuje szczegółowo, nawet z uwzględnieniem wszelkich interkalaryów. Następnie zaś piętnuje on jako niedorzeczność wywody tych przeciwników kanału, którzy do kosztów jego budowy doliczają jeszcze 29 milionów, które potrzebne będą na budowę... statków kanałowych. Statków tych nie będzie przecież budowało państwo; dostarczyć ich muszą ci, którzy zajmą się żeglugą na kanale i z niej zyski ciągnąć będą, a więc przedsiębiorcy prywatni. Ci zaś koszta owych statków bez wątpienia pokryją ze swoich zysków.

W dalszym ciągu z niemniejszą ironią krytykuje dr Russ przestrogi — zwracające uwagę, iż kanał już z tej przyczyny nie zdoła oprocentować kosztów swej budowy — ponieważ z powodu zamarznięcia podczas miesięcy zimowych na czas dłuższy w roku będzie droga martwą. Rzecz dziwna — zaznacza dr Russ — że wzgląd na tę wadę dróg wodnych żadnej nie odgrywał roli, gdy uchwalano kanalizacyę rzek czeskich Rzeki przecież w zimie tak samo zamarzają, jak kanały.

W drugiej części swojego artykułu zajmuje się dr Russ projektem, ażeby zamiast kanału, wybudowano ową drugą, wyłącznie dla ruchu towarowego przeznaczoną linię kolejową między Boguminem a Wiedniem. Niepraktyczność tego pomysłu wykazuje on całym szeregiem cyfr i znów dochodzi do wniosku, że droga wodna na tej przestrzeni byłaby dla handlu i przemysłu pod każdym względem daleko korzystniejszą.

Nie wchodząc na razie w szczegóły jego rozumowania i liczbowych dowodów — stwierdzamy z zadowoleniem, że są one tego rodzaju, iż wytrącają przeciwnikom kanału wszelką broń z ręki i dowodzą niezbicie, iż opór ich wynika jedynie z politycznych motywów. Te zaś w kwestyi tak ogromnego znaczenia gospodarczego absolutnie chyba na szali zaważyć nie mogą — a conajmniej nie powinny.

Uniwersytety w Austryi.

Ministerstwo oświaty ogłosiło statystykę uniwersytetów państwa austryackiego za letnie półrocze 1910 r. na podstawie stanu w dniu 31 maja b. r. Ogólna frekwencya wszystkich 8 uniwersytetów podniosła się o 2036 słuchaczów, czyli o 9 prc. wobec frekwencyi przesłorocznej. Mimo to nic można mówić jeszcze o hyperprodukcyi inteligencyi. Kraje austryackie mają okrągło 27 milionów mieszkańców, zaś liczba słuchaczów uniwersyteckich wynosi 24.986. Na milion miszkańców nie wypada nawet tysiąc młodzieńców, oddających się wyższym studyom. Jeżeli uwzględnimy, że znaczny procent studentów pochodzi z zagranicy, to stosunek wypadnie jeszcze skromniej. A gdy ktoś koniecznie już chce utrzymywać, że jest za wiele wyższej inteligencyi, to zwrócić należy uwagę na to, że powszechny zastój ekonomiczny stał się powodem braku zajęcia dla wielu sił akademickich. Ale bądź co bądź, frekwencya uniwersytetów powiększa się. W r. 1908 wzmogła się frekwecya o 1209 słuchaczów, w roku bieżącym o 2036.

Wzmaga się także frekwencya kobiet i to bardzo znacznie. Na uniwersytecie w Wiedniu procent wzmożenia się wynosi 22 prc., w Gracu

Z nowości muzycznych.

Porównywując jakość i ilość wydawanych obecnie utworów muzycznych polskich z tem, co wydawano u nas jeszcze przed 5—6 laty, dochodzimy do korzystnego wniosku o naszej kulturze muzycznej: ilość wydawanych wartościowych kompozycyj stale się powiększa. Niemałą, a nawet największą zasługę w tym kierunku posiadają cztery talenty w istocie na miarę europejską: ś. p. Mieczysław Karłowicz, Karol Szymanowski, Ludomir Różycki i Grzegorz Fitelberg, muzycy o potężnej wiedzy, wielkim artyźmie, niezmiernie szlachetnej i silnej fantazyi i smaku, nie liczącym się z tem, co nazwać można zdawkową monetą zapatrywań na muzykę *).

Publiczność nasza miała w ubiegłym sezonie sposobność poznania co prawda amputowaną przez wiedeńskich „Tonkünstlerów“ kompozycyę M. Karłowicza p. t. „Trzy odwieczne pieśni“; p. Nedbal opuścił środkową część, najpiękniejszą, t. j. „Pieśń o miłości i o śmierci“, wykonał dzieło niedbale i bez pietyzmu, krytyka zaś wyraziła się o tem dziele w sposób bardzo dziwaczny — w przeciwieństwie do krytyki berlińskiej. Dodać trzeba, że o granej w Monachium pierwszej kompozycyi Karłowicza („Powracające fale“) napisano w Monachium szereg o wiele piękniejszych i sympatyczniejszych krytyk niż te, które napisano w Krakowie o wiele lepszem dziele Karłowicza. To należy zapamiętać. W Monachium zwracano się w krytykach do „Tonkünstlerów“ z żądaniem, aby grano dalsze dzieła „des hochbegabten polnischen Künstlers“, u nas nie wyrażono tego żądania, a nie brakło „krytyków“, którzy widocznie są bardziej powołani do znawstwa, niż pewien Ryszard Wagner, twórca postaci Beckmessera, oraz poglądu, według którego nie wolno osądzać dzieła sztuki muzycznej po jednorazowem (i to marnem) wykonaniu.

W następnym sezonie pozna krakowska publiczność dalszą kompozycyę polskiego mistrza, p. t. „Rapsodya litewska“ (partyturę i głosy wydało warszawskie Towarzystwo muzyczne). Wykonają ten utwór monachijscy „Tonkünstlerzy“, którzy już umieścili w swym programie „Trzy odwieczne pieśni“. Będziemy mieli znowu sposobność porównania krytyk polskich z niemieckiemi. „Rapsodya“ Karłowicza nie jest rapsodyą w tem znaczeniu i sensie, jaki jest właściwy przykrym rapsodyom Liszta, w których wielki kompozytor uczynił rentowny kompromis ze sztuką złego gustu i z instynktami mas, szukających efektu i zabawy, wrażeń dla ucha i oka, obserwującego łamane sztuki wirtuozów, przebiegających klawiaturę w rytmie węgierskim, a tempie amerykańskich „Expressów“ — mało! aeroplanów... Utwór Karłowicza jest poematom rapsodycznym o formie zbliżonej do uwertury, treścią duchową i nastrojową zaś jest to wszystko, co mieści w sobie wyraz: Litwa. Urok tajemniczy, głęboka melancholia i przedziwnie zdradliwe a smutne oczy leśnych jezior, echa wiekuistej niewoli, rozlegające się po lasach, których miarowego nastroju nie zamąci nawet barwna polana, na którą spogląda czasem słońce przez mgły łzawe. Litwa najpiękniejsza jest w najsmutniejszej porze, t. j. w jesieni, gdy krasę czerwono-żółtych drzew ujmie w swe ramy... wiekuisty smutek. Karłowicz posiłkował się kilkoma tematami ludowemi, danemi nie „in crudo“, lecz tematycznie wyzyskanemi tak, jak to u nas umiał czynić w istocie tylko Karłowicz. W dziele tem znalazł siebie i swą indywidualną naturę; stworzył kompozycyę, która dzięki wielkiej i szlachetnej inwencyi, wielkiemu mistrzowstwu formy i opracowania polifonicznego, wielkiej poezyi instrumentacyi należy do klasycznych dzieł naszej niebogatej muzyki symfonicznej. Jest to zarazem utwór, który cieszy się wielką popularnością w Warszawie; grywa go stale Filharmonia pod dyrekcyą G. Fitelberga. — W tym sezonie będzie on wykonany w Monachium, Petersburgu, Moskwie i Lwowie, oraz na polskim koncercie w Wiedniu.

Rok Słowackiego wzbogacił muzykę polską nowem poważnem dziełem orkiestrowem. Jest to poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego p. t. „Anhelli“ (partyturę i głosy wydał Albert Stahl w Berlinie). Słowacki był u nas dotychczas tylko źródłem dla libret operowych, w których nie duch Słowackiego, lecz fabuła stała na pierwszym planie. Tylko pieśń Karłowicza do słów: „Skąd pierwsze gwiazdy“, zdołała zetknąć się z tem, co nazwaćby można pierwiastkiem Słowackiego. W muzyce symfonicznej jest „Anhelli“ Różyckiego pierwszą i zarazem piękną próbą przetopienia w dźwięki tego dzieła, które jest jednem z najtypowszych w twórczości piewcy „Króla Ducha“. Mistyczny, zamglony w swej romantyce i nie pozbawiony pierwiastku egzotycznego utwór, w którym dramatyczne, epiczne i liryczne elementy przenikają się wzajemnie, odpowiadał rodzajowi wielkiego talentu Różyckiego w zupełności. Kto zna poprzednie dzieła Różyckiego, tego nie zaskoczył wybór tematu. Co więcej, jeśli która sztuka, to właśnie muzyka odpowiada najbardziej poezyi Słowackiego, tak zresztą bardzo barwnie „instrumentowanej“ cudownemi zwrotami i wyrażeniami boskiego języka.

Niejedno wymaga wyjaśnień dla ominięcia nieporozumień. Otóż nie jest to poemat programowy w ścisłem tego słowa znaczeniu: Różycki nie ilustruje wydarzeń, ani nie streszcza muzycznie akcyi, również nie filozofuje — daje tylko tło ogólne, nastrój, wybiera zaś te momenty, które są najbardziej muzyczne i które mają pewną ideową łączność, uzyskać się dającą przez czysto muzyczną formę. Wszystko to znajduje swój nie wymagający ubocznych myśli i uzupełnień wyraz w przedziwnie plastycznej tematyce, we frapującej rytmice *), w lśniącej najżywszym kolorytem instrumentacyi (jest w niej wiele zupełnie nowych pomysłów) i w harmoniach, które w swym egzotyzmie dają wyraz „anhellizmowi“. Różycki włada techniką orkiestrową tak, jak u nas niewielu tylko muzyków. Ten wielki fresk symfoniczny jest nowym tego dowodem.

Przemawiamy tu nie we własnem, lecz muzyki polskiej imieniu: jeśli Kraków jest środowiskiem polskich uczuć, to zarazem powinien być także tem miastem, któremu z obowiązku wypada nareszcie zająć się naszą muzyką i nie uprawiać prywatnych lokalnych polityk muzycznych, zawsze szkodliwych. Jest obowiązkiem p. Nowowiejskiego zapoznać Kraków z „Anhellim“ lub „Bolesławem Śmiałym“ Różyckiego Wszak już przed laty grali wiedeńscy „Tonkünstlerzy“ pierwszy utwór Różyckiego („Stańczyka“). Profesor Jerzy Lalewicz, który w obcych miastach i w Krakowie wykonywa polskie utwory, powinienby stać się pod tym względem wzorem. Mamy prawo domagać się aby od roku grunwaldzkiego nastały zmiany na lepsze także w krakowskim świecie muzycznym... Niechaj nas w kulcie młodszej muzyki polskiej nie zawstydzają Niemcy i Rosyanie Nie można brać pod uwagę tych krytyków, którzy swojego czasu doradzali publicznie Paderewskiemu, aby porzucił muzykę...

Z bardzo jasnych zatem powodów lepiej jest u nas znanym Różycki jako pieśniarz i kompozytor fortepianowy, niż jako symfonista. Drugie i trzecie wydania jego pieśni, preludyów, nokturnów, impromptus i fantazyj, są silnym argumentem, do którego trzeba dodać i to jeszcze, że wszystkie wybitne muzyczne szkoły w Polsce umieściły je w swym pedagogicznym repertuarze. Krytyka rosyjska umiała je ocenić życzliwiej, niż niejeden polski augur. Świeżo wydane „Dwie pieśni“ („Serenada“ — z tekstem Micińskiego i „Łabędź“ — tekst M. Paruszewskiej), w nakładzie S. A. Krzyżanowskiego przyłączają się godnie do poprzednich cyklów (op. 9, 12, 13 i 14), a nawet pod niejednym względem je przewyższają (np. w dobrej prozodyi). Szczególnie piękną jest „Serenada“, bardzo melodyjna, w harmoniach bardzo urocza i konsekwentnie przeprowadzona, w wyrazie zaś zgodna z charakterem tekstu i poetycznym nastrojem. Tym razem nie zajmuje się kompozytor illustrowaniem szczegółów, lecz daje jakby liryczny obraz „w tonie“ bardzo jednolity. Jest to jedna z licznych właściwości talentu Różyckiego, iż dla każdej „psychologicznej sytuacyi“ tekstu znajduje plastyczny wyraz w muzyce. Tą samą zaletę widzimy w „Łabędziu“. —

Karol Szymanowski unika wszelkiej popularności i jest gorącym wyznawcą hasła „odi profanum vulgus“. Jest on postacią wyłamującą się z ogólnego obrazu muzyki polskiej — jest piewcą absolutnego — że tak powiemy — egoizmu muzycznego, który u niedość subtelnie myślących krytyków uchodzi za „niepolskość“. Co jest w muzyce polskiem, a co nie — nad tem zastanowimy się innym razem. Dziś zadawalniamy się sądem: utwór, w którym niema t. zw. polskich pierwiastków, nie jest przez to mniej wartościowym. Ileż utworów Chopina nie ma w sobie nic polskiego (np. t. zw. etiuda na czarnych klawiszach) — a jednak wartość ich jest niezmierna. „Talent i indywidualność“ roz-

*) Spostrzeżenie to uczynił również krytyk wiedeński dr Leo Herz w artykule „Jungpolnische Musik“, w czasopiśmie „Merker“ (Wiedeń, 1910, zeszyt 12—13.)

*) Nie należy tanecznych rytmów polskich uważać za kwintesencyę polskości; rytm serca i sentymentu, a nie nóg, stanowi polski lub niepolski charakter danego dzieła.

10, Insbruku 13, na czeskim uniwersytecie w Pradze 23 prc., na uniwersytecie we Lwowie 30 prc., na uniwersytecie Jagiellońskim 26 prc., w Czerniowcach 15. Tylko na uniwersytecie niemieckim w Pradze stosunek frekwencyi kobiecej wzrasta o 5 prc. Widać z tego, że na uniwersytetach słowiańskich frekwencya kobiet o wiele silniej się wzmaga, niż na niemieckich.

Ten stosunek obu płci na uniwersytetach w państwie austryackim nie powinien niepokoić jeszcze przeciwników feminizmu. Liczba akademików mężczyzn wynosi 92·2 prc. Ale kobiety coraz to więcej garną się do wyższych zakładów naukowych i trzeba być przygotowanym na wzrastający ich napływ. Statystyka wykazuje, że przybytek frekwencyi u kobiet wynosi co rok 20 do 30 prc., zaś u mężczyzn tylko 5 do 8 prc. Jeżeli ten stosunek potrwa przez kilkadziesiąt lat, obraz uniwersytetów zmieni się gruntownie. Ale to jest jeszcze muzyka przyszłości. Ogólny pogląd na ten stosunek daje publikacya statystyczna ministerstwa oświaty w następującej tabeli:

Wiedeń	mężcz.	7355
	kobiety	579
Graz	mężcz.	1751
	kobiety	130
Insbruk	mężcz.	1134
	kobiety	43
Praga (uniw. niem.)	mężcz.	1529
	kobiety	84
Praga (uniw. czeski)	mężcz.	3632
	kobiety	256
Lwów	mężcz.	3986
	kobiety	397
Kraków	mężcz.	2531
	kobiety	378
Czerniowce	mężcz.	918
	kobiety	82
Teologia w Salzburgu	mężczyźni	43
Teologia w Ołomuńcu	mężczyźni	168

Uwzględniając poszczególne kategorye, otrzymamy 21.107 słuchaczów zwyczajnych, 3644 nadzwyczajnych, a tylko 235 hospitantów. Dawniej kobiety dostarczały więcej słuchaczek nadzwyczajnych niż zwyczajnych, obecnie te cyfry zaczynają się wyrównywać. Zajmującem jest zestawienie wedle wydziałów. Wykazuje ono wzrastający napływ do wydziału prawniczego. Kobiety napływają do wydziału filozoficznego. Oto tabela frekwencyi wedle wydziałów:

Wydziały:

	teolog.	praw.	lekarski	filozof.
Wiedeń	226	3136	1813	2759
Graz	84	949	371	477
Insbruk	344	312	371	304
Praga (niem.)	56	703	319	535
„ (czeski)	127	1813	564	1374
Lwów	374	2721	325	963
Kraków	83	1202	489	1135
Czerniowce	136	573	—	291
Tyrol. Salzburg	43	—	—	—
„ Ołomuniec	168	—	—	—
Razem	1641	11409	4098	7838

W porównaniu z rokiem ubiegłym przypływ na wydział prawny wzmógł się o 8 prc., na wydział lekarski o 14·5 prc. Kobiety garną się do wydziału filozoficznego, na który uczęszcza 85·9 prc. słuchaczek. Nie będziemy tutaj snuli dalszych porównań i wniosków, ale to jedno musimy podnieść, że wołanie o tworzenie nowych uniwersytetów, a choćby tylko wydziałów, jest uzasadnione.

Statystyka ludności w państwie rosyjskiem.

Na podstawie źródeł urzędowych „Jeżegodnik Rossii" podaje następujące dane statystyczne o zaludnieniu Rosyi:

Ogólna liczba ludności wynosiła w d. 14 stycznia 1910 roku 160,095.200 osób, bez Wielkiego Ks. Finlandzkiego 157,070.500 osób. Z tego Rosyanie (do których „Jeżegodnik" zalicza także Małorusinów i Białorusinów) stanowią dwie trzecie ogółu ludności. Z dzielnic poszczególnych największy odsetek Rosyan jest w Syberyi zachodniej — 88·7 procent ogółu, następnie w Rosyi Europejskiej — 80 procent i w Syberyi wschodniej — 53·9 procent; w Azyi środkowej stanowią 8·9 procent ogółu ludności, w Królestwie Polskiem 6·7 procent (oczywiście z załogą wojskową, o czem wydawnictwo milczy), w guberniach nadbałtyckich około 5·5 proc., w kraju zakaukaskim około 4 proc. (z wyjątkiem zresztą gubernii czarnomorskiej, gdzie Rosyan jest 60 procent). Bardzo mało jest Rosyan w Turkiestanie — 2 proc., jeszcze mniej w Finlandyi, bo tylko 0·2 proc. W Królestwie Polskiem, według „Jeżegodnika", w gubernii siedleckiej Rosyanie (?) stanowią 18 proc., w lubelskiej 21 procent; w innych odsetek tych „Rosyan" jest nader mały.

Po Rosyanach ilościowo wybijają się na pierwszy plan plemiona turecko-tatarskie, ogółem stanowiące 10·6 proc. ludności całego państwa. Za niemi idą Polacy, stanowiący 5·8 proc. (?) ogółu ludności Rosyi. Są oni skupieni przeważnie w Królestwie Polskiem, gdzie stanowią 71·8 procent całej ludności; poza tem rozsiani są we wszystkich guberniach Rosyi europejskiej w liczbie bardzo nieznacznej. Ponad 5 procent Polaków liczą tylko gubernie: grodzieńska, wileńska i wołyńska. Oczywiście, że dane urzędowe, na których opiera się „Jeżegodnik", za Polaków na Litwie i Rusi uważają tylko katolików, posiadaczy ziemskich. Wogóle całą statystyką manewrują bardzo umiejętnie na korzyść żywiołu, t. zw. „rdzennie rosyjskiego", czego dowodzi najlepiej fakt ignorowania zupełnego na przykład Rusinów-Ukraińców, wbrew ich własnej świadomości i oświadczeniom.

Finnów i Żydów przypada na Rosyę liczba jednakowa — po 6 milionów — lecz z ogromną różnicą w rozsiedleniu. Finnowie są przedewszystkiem skupieni w Finlandyi oficyalnej i kilku guberniach sąsiednich, Żydzi zaś rozprószeni są na dużej przestrzeni Królestwa Polskiego i 13 gubernij cesarstwa. W Królestwie Polskiem Żydzi stanowią 13·5 procent ogółu ludności, a w całej Rosyi 3·9 procent; w „Rosyi zachodniej" wszędzie stanowią 10 procent ogółu ludności (mieszkają wyłącznie w miastach, gdyż po wsiach im nie wolno). Ostatnie miejsce wśród większych grup narodowościowych zajmują Litwini i Łotysze, których liczbę podaje „Jeżegodnik" na 3,500.000 głów.

Według religii ludność państwa rosyjskiego stanowią: prawosławni, jako główna masa ludności, około 68 procent, mahometanie — 10·83 procent, katolicy 8·91 procent, protestanci różnych obrządków 4·85 procent, izraelici 4·05 procent.

Stan oświaty jest na ogół bardzo niski; ilość umiejących czytać i pisać stanowi zaledwie 21 procent ogółu ludności państwa. Stosunek odsetkowy, najlepszy w Królestwie Polskiem (30·5 proc.), spada na Kaukazie do 12·4 proc., w Syberyi do 12·3 proc., a w Azyi środkowej nawet do 5·3 proc.

Pod względem gęstości zaludnienia jest Rosya 34 razy mniej zaludniona, niż Belgia, 20 razy mniej, niż Anglia, 16 razy mniej, niż Niemcy, 10 razy mniej, niż Francya. Ludność miejska o wielekroć przewyższa ludność wiejską.— Z ogólnej liczby ludności tylko 21,614.000 zamieszkuje w miastach, to jest 13·5 proc. zaledwie. Z tego punktu widzenia zajmuje Rosya jedno z ostatnich miejsc w szeregu państw europejskich. — Największy odsetek ludności miejskiej przypada naturalnie na Królestwo Polskie, następnie idą Finlandya, kraje środkowo-azyatyckie, Kaukaz i Syberya.

Wystawy monachijskie.

Monachium, 10 sierpnia.

(Z wystawy Sztuki islamskiej. — Secesya. — Wystawa w Krysz. pałacu. — Bol. Szaukowski).

Monachium przybiera coraz więcej charakter stolicy już nie Bawaryi, ale, śladem Paryża, wielkiego środowiska stolicy świata... Tak zwany „międzynarodowy typ" coraz bardziej kiełkuje na gruncie niemieckim. W ślad zatem postępują coraz to nowsze urządzenia, wystawy, pomysłami swymi dorównywujące stolicy nad Sekwaną, lub zamorskiej nad Tamizą.

Pełnym wyrazem przemiany tej jest wystawa „Sztuki muzułmańskiej". Dotychczas poznawał świat sztukę wschodu na wystawach w Paryżu (1878 i 1893), oraz w Londynie (1885), jednak nigdy nie miał możności oglądania tak bajecznych zbiorów z niesłychanym nakładem pracy zgromadzonych i zmysłem artystycznym ugrupowanych jak na obecnej wystawie.

Już sam budynek — w stylu wschodnim, od najdrobniejszych szczegółów, a więc odrzwia nizkie, „nisze", białe ściany, tu i ówdzie tylko arabeski, wmurowane kamienne płyty, przypominające świątnice arabskie — daje możność studyowania architektury wschodu.

Ogromne zbiory dywanów, kilimów, waz, makat, naczyń, malowideł, zbroi, ksiąg świętych, dalej ryciny z budynków w ich architektonicznym rozwoju, ładnie skompletowana biblioteka dopełniają wspaniałej całości.

Między dywanami, są tak zwane „Polenteppiche" (z orłami polskimi w środku oraz z herbami „Wazów" — snopem). Dostały się one w ręce Wittelsbachów od Zygmunta Wazy, przez księżniczkę Konstancyę, która je tutaj zawiozła. Dywany te robiono w Persyi, ale motywy dawali artyści z Polski, prawdopodobnie włoscy.

Dywany, zwłaszcza perskie z bogatą kolorystyką oraz figurami ludzi, zwierząt, roślin, dają pojęcie o świecie „z tysiąca i jednej nocy", który złączył tam pracowitość niewolników z krasą bajki wschodu...

Panuje mylne mniemanie, jakoby koran zabraniał przedstawiania w sztuce figur; jest to wymysł kleru mahometańskiego. To też pośród ciemnych warstw rzeczywiście przestrzegano quasi rozkazu Mahometa, ale artyści szli drogą bujnej swej fantazyi, a jedynym ich zabobonem było to, że postacie tak na dywanach, makatach, jakoż i majolikach często nie mają ócz lub pewnych części ciała, co, wedle pojęć Persa, miało oszczędzić bólu tym częściom ciała, odbywającego pokutę w życiu pozagrobowem. Na wielu dywanach są prześliczne sceny miłosne, z życia „hurysek", z tajemnic haremowych, wszystko niesłychanie subtelne w cieniowaniu nitkami, niteczkami...

A trzeba sobie wyobrazić, że wyznawca islamu nigdy nie zawieszał podobnych dywanów, jakto my czynimy, ale pokrywał niemi podłogi, a zapijając kawę, lub paląc opium, pieścił oko obrazami z tkanin rozpostartych...

Z polskich rzeczy zasługują na uwagę „pasy słuckie", chociaż w stosunku do zbiorów innych bardzo nieliczne. Bogatsze natomiast zbiory z Moskwy, Petersburga, dają wyobrażenie o wpływie wschodu na Rosyę.

Sezon monachijski daje poza tem jeszcze ciekawą wystawę „Secesyi", tym razem międzynarodową. W głównej części są tu reprezentowani Niemcy, artyści z Monachium, Franz v. Stuck, Angelo Jank, Hugo Habermann, Oskar Graf, Albert Keller, Leo Samberger; rzeźbiarze Hermann Lang. Józef Flossmann i t. d. Rzeczy te juześmy tyle razy widzieli, a dotarły one w reprodukcyach i do Polski, tak, że pisać o nich coś nowego, byłoby tylko snuciem starej opowieści o liniach, barwach, złudzeniach kontrastowych, jakiemi „czarowali" impresyoniści, a jakie dzisiaj powtarza najczęściej mechanicznie młodsza generacya...

Ciekawą już jest obecnie doroczna wystawa międzynarodowa w „Kryształowym pałacu", która także i dla publiczności polskiej nie może być obojętną, gdyż w tym roku więcej daje obrazów polskich artystów, zwłaszcza przebywających w Monachium. Mówiąc o polskich malarzach, dodam, że tryumfy święcą pastele Szańkowskiego, tak lekkie i z pełnią fantazyi w kompozycyi, że zastępują tutaj francuskie podobne, a imię naszego artysty staje się w tych „nowożytnych Atenach" czy tam „północnej Florencyi" niemniej sławnem od geniuszów miejscowych Deffreggerów, Zumbuschów i t. p.

M. J.

Kronika paryska.

Paryż, 11 sierpnia.

(„Circuit de l'Est". — Paryż na nogach. — Filozof z wędką. — Artykuł profesora Painlevé. — Pieprzyk polityczny).

[=] Sądzono znowu, że „Matin" urządził sobie pospolitą reklamę. Nastąpiła przyjemna pomyłka, gdyż to, co urządził „Matin", było wprawdzie reklamą dla niego, ale zarazem prawdziwem „evenement". Podróż aeroplanami na wschód — „circuit de l'est" — o której wszystkie pisma zagraniczne donoszą telegramami, a która przyszła do skutku sumptem wymienionego dziennika, przyniosła poważne rezultaty. Cała Francya gorączkowo zajmuje się tą jazdą okrężną, która nawet Paryżowi zaimponowała. I słusznie pisał „Matin" o „l'Austerlitz de l'aviation".

Pół miliona ludzi przepędziło w Paryżu noc bezsenną, ażeby widzieć odjazd, odlot, czy start aeroplanów. Podobnie było, gdy przed laty odbywał się wyścig automobilów z Paryża do Madrytu. Paryżanie brali szturmem pociągi, idące do Wersalu i Rambouillet. Tak było przed laty. Dzisiaj nie zebrałoby się nawet tysiąc osób dla oglądania startu automobilów. Tydzień automobilowy w Dieppe ustąpił miejsca tygodniowi aeronautycznemu w Reims. Ale nawet Reims nie budzi takiego zajęcia, jak „circuit de l'est". W Reims widzi się pracę, polegającą na cierpliwości. Chodziło o mozolne rekordy na odległość, wysokość i trwałość lotu. — Ale publiczności ostatecznie obmierznie ciągłe latanie w kółko nad niewielkiem polem, a obojętnem jest dla niej, czy ktoś wzniesie się na 1.500, czy na 1.700 metrów. To jest dla niej niewidoczne, o tem dowiaduje się ona dopiero od sędziów.

Publiczność chce dowodów, że aeroplan istnieje nietylko dla żonglerów, że nadaje się do podróży. Już pierwszy dzień udowodnił, że aeroplany spełniają wcale dobrze swoje zadanie. Wypadki aeroplanów muszą się wydarzać i będą się w przyszłości wydarzały, ale to nikogo od nich nie odstraszy. Podobnie było i jest z automobilami. Czytamy ciągle o wypadkach automobilowych i przeczytawszy to w kawiarni, zasiadamy spokojnie w autobusie.

„Matin" umiał zainaugurować tę podróż. Nad morzem dachów Paryża pojawiły się ku wieczorowi aeroplany, jak olbrzymie ptaki. To Latham, Weyman, Gronier i Jost płynęli na pole startu w Issy, ażeby stamtąd nazajutrz rano udać się w podróż. Paryżanie zostali tem podbici. Siedzieli w kawiarniach do godz. 2 w nocy, a potem tysiączne tłumy podążyły na dworzec St. Lazare. Kolej nie była na to przygotowana i na dworcu podróżni urządzili „rozruchy". O godz. 4 rano nie było w Paryżu ani jednego fiakra, lub automobilu. Wszystkie pojechały do Issy. Na placu de la République czekał kilkutysięczny tłum na autobusy. Zjawiło się tylko dwadzieścia tych mastodontów — więc tłum piechotą ruszył do Issy.

„Matin" miał 12.000 biletów na miejsca osobne, zgłosiło się po nie przeszło 100.000 osób. Gdy o godz. 4 i pół w Issy słońce wzniosło się nad polami, wojsko z trudem utrzymywało porządek. Gdy w przerwach pięciominutowych odlatywały aeroplany, burza oklasków towarzyszyła każdemu. We wszystkich miejscowościach w kierunku Vanvres-Malakoff cała ludność była na polu. Dowcipnisie powiadają, że tylko 20 osób w Paryżu zachowało się obojętnie w tym dniu. Byli to amatorzy sportu wędkowego, którzy siedzieli nad Sekwaną, wpatrzeni w sygnałowe piórka i korki.

Profesor matematyki, członek Instytutu i deputowany, Painlevé, ogłosił w „Matinie" artykuł, w którym powiada: „Aeroplany będą dla armii w czasie pokoju szkołą heroizmu. W czasie wojny flota aeroplanowa, pojawiając się niespodziewanie, podniesie siłę zaczepną armii. Obok tego wydatki na aeroplany będą niewielkie. Jeżeli państwowa fabryka zbuduje hurtownie 1.000 aeroplanów, to koszta każdego z nich wyniosą tyle, co cena trzech koni kawaleryjskich. Ogólny koszt nie wyniesie ani $^1/_{10}$ kosztów jednego dreagnoughta. Czy parlament i rząd będą jeszcze wahać się z powzięciem uchwał? Co do mnie, to należę do tych, którzy nie obawiają się nazwy chimerycznych marzycieli, wiedząc, że spełniają swój obowiązek". Ten artykuł poważnego uczonego i polityka nie pozostanie bez wpływu.

Ażeby Paryżanom nawet w porze ogórkowej nie brakło pieprzyku politycznego, dzienniki opowiadają następującą historyę z powodu ponownego wyboru deputowanego Monprofit. Wybór deputowanego Monprofita, mera miasta Angers, został przez Izbę deputowanych unieważniony. Byłaby to rzecz zwyczajna, gdyby nie towarzyszące jej okoliczności. Monprofit w szeregu mów przedwyborczych opowiadał, że w czasie, gdy na czele gabinetu stał jeszcze Combes, pewien dziennikarz zaproponował mu zupełnie poważnie legię honorową za opłatą kilkudziesięciu tysięcy franków. Monprofit odrzucił z oburzeniem tę propozycyę, ale badając sprawę, doszedł, jak twierdzi, do przekonania, że Combes, jako prezydent gabinetu, nie chronił się należycie przed podobnego rodzaju machinacyami.

Rewolacye Montprofita wywołały naturalnie sensacyę. Francuz nie wiele robi sobie z błękitnej wstążeczki, albo z „Mérite agricole", ale ceni wysoko Legię honorową. Kto Montprofitowi uczynił taką propozycyę? To było jedyne pytanie. Monprofit milczał i został wybrany do Izby deputowanych. Milczał również w Izbie, pomimo parcia ze strony kolegów. Uczyniono zatwierdzenie jego wyboru zależnem od odpowiedzi. Ale Montprofit mimo to milczał. Wobec tego Izba unieważniła jego wybór.

Rozpisano ponowny wybór, a do walki z Montprofitem stanął kandydat z obozu Combes'a. Ale wyborcy oddali swoje głosy Montprofitowi, który powrócił do Izby. Czy teraz nastąpi wyjawienie nazwiska owego dziennikarza? To jest rzeczą przyszłości, na razie upadek kandydata z obozu Combesa świadczy, że wpływy polityczne tego wszechmocnego niegdyś polityka znacznie zmalały. Kraj nie chce dalszej walki, lecz pojednawczej polityki Brianda. Ale kończymy kronikę, do której „wyższa polityka" nie należy.

Tajemnicza śmierć ks. Czetwertyńskiego.

W sprawie rzekomego otrucia ks. Witolda Czetwertyńskiego otrzymujemy korespondencyę, która tę sprawę przedstawia w sposób zupełnie odmienny niż petersburski dziennik „Birżewyja Wiedomosti". Nie bierzemy oczywiście na siebie odpowiedzialności ani za prawdziwość rewelacyj owego dziennika, ani za autentyczność szczegółów, które podaje nasz przygodny korespondent — podnosimy jednakże, iż w korespondencyi mieszczą się tak dokładne i o takiej znajomości stosunków miejscowych świadczące szczegóły, iż ma się wrażenie bezwarunkowej autentyczności. Oto co pisze korespondent.

Dobra Daszowskie i Podwysockie razem z kapitałami odziedziczył ks. Witold Czetwertyński po swojej zmarłej żonie, Maryi 1° voto hr. Rzewuskiej, z domu Potockiej z linii Szczęsnego Potockiego. Ks. Witold Czetwertyński, powróciwszy z wojska, gdzie służył za karę, tułał się jako oficyalista wiejski i był w stosunkach bardzo przykrych. Dowiedziawszy się, że w Daszowie wolna jest posada leśniczego, pojechał tam, ażeby się o nią starać. Hr. Rzewuska, poznawszy przystojnego księcia, oddała mu swoją rękę. Zamiast leśniczym został ks. Witold magnatem, choć na razie nominalnym.

Księżna miała z pierwszego małżeństwa syna, młodzieńca lekkich obyczajów. Ten hr. Rzewuski ożenił się z aktorką, panną Zethofer, i oboje występowali na scenie pod pseudonimem „Sielow". Młody Rzewuski rychło umarł, osierociwszy córkę. Wdowa po nim wyszła za mąż za sąsiada, Rosyanina, którego nazwiska nie pamiętam. Córka, dorósłszy, oddała rękę innemu sąsiadowi, p. Podhorskiemu, który liczył, że otrzyma kiedyś majątek Daszów po babce swojej żony. Ale ks. Witoldowa Czetwertyńska nie utrzymywała żadnych stosunków ani z synową, ani z wnuczką, z którą się nawet procesowała. Ks. Witold polubownie załatwił ten proces, co mu poczytano za zasługę.

Po śmierci księżnej majątek cały ruchomy i nieruchomy odziedziczył ks. Witold na podstawie testamentu, brzmiącego na przeżycie. Gdy później umarł ks. Witold Czetwertyński, znaleziono po nim testament, zapisujący cały majątek Mazewskiemu. Wywołało to sensacyę w Kijowie, ale znaczna większość orzekła, że dobrze się stało — lepiej, niż gdyby majątek otrzymali bracia zmarłego, uchodzący za utracyuszów. Jest ich trzech. Jeden znajduje się w kijowskim domu dla obłąkanych. Drugi Ryszard, ożenił się z córką prystawa w Krasiłowie i żył na łasce teścia, który go wreszcie wypędził. Trzeci, Edward, nie cieszy się również dobrą opinią.

Cała akcya przeciwko p. Mazewskiemu wyszła, mojem zdaniem i zdaniem wielu innych, ze strony p. Dziewanowskiego, który ma pretensye do majątku, słuszne czy niesłuszne. Nie można zaprzeczyć, że przeciwko Mazowskiemu zwracają się pewne okoliczności. Przedewszystkiem skąd ks. Witold zapisał mu majątek — jak to powiadają — ni stąd ni zowąd. Ale kto znał ś. p. ks. Czetwertyńskiego, ten nie będzie się dziwić. To nie ulega wątpliwości, że tak bracia, jak Podhorscy zmarnowaliby majątek, a tego zmarły książę chciał uniknąć. Zresztą i tak zapisał braciom 6.000 dziesięcin ziemi wartości 2 milionów rubli.

Co zaś do dyrektora cukrowni, p. Kurelli, to nadmieniam, że wydalił go ze stanowiska jeszcze Dziewanowski, a nie Mazewski, osoba więc jego jest obojętna dla sprawy. P. Kurella otrzymał posadę w cukrowni Lewada i był z Mazewskim w dobrych stosunkach. Oto szereg szczegółów, odnoszących się do tej sensacyjnej sprawy. Oczywiście nie przesądzam wyników śledztwa urzędowego, które zostało wdrożone na żądanie osób, zazdroszczących Mazewskiemu.

strzygają. Są one ogółowi i wielu muzykom pośledniejszej sorty bardzo nie wygodne, lecz nie prywatne ambicye i smaczki są wytyczną linią rozwoju muzyki. Wydane świeżo „Dwanaście pieśni" (op. 17) Karola Szymanowskiego (w „Spółce nakładowej młodopolskich kompozytorów" — Gebethner i Wolff, Kraków-Warszawa) nie ubiegają się o popularność. Są one nadto wyrafinowane w swym artyzmie, nadto wytworne i nadto inne, aby mogły dzielić z pieśniami innych kompozytorów rentę względów publiczności. Jeśli je będziemy rozważali ze stanowiska t. zw. „postępu", to chyba przyznamy im palmę pierwszeństwa. Te pozornie zawiłe i nie znające żadnych tonalności harmonie, te zwoje głosów biegnących samoistnie i i będących dla siebie odrębnymi motywami, ustawiczne harmonie chromatyczne, opóźnienia harmonii i antycypacye przerażą nie tylko publiczność muzykalną, ale i tych muzyków, którzy nie mogą sobie wyobrazić, aby mogły istnieć harmonie nie zanotowane w podręcznikach szkolnych, w elementarzach harmonii i kontrapunktu. Daremnie będą śledzili za melodyami, które można gwizdać po pierwszem słuchaniu; w pieśniach Szymanowskiego znajdziemy motywy, które stworzyła nie „estetyka" szablonu melodyjnej architektoniki, lecz wyrażenie tych subtelnych, na dnie duszy drzemiących drgnień, które też nie zawsze mogą przybrać schemat zewnętrznie dobrze ułożonego szeregu tonów. Nie pragnę wychwalać wiedzy i talentu Szymanowskiego; kto tego nie uzna, ten widocznie tylko pozornie jest muzykalnym. Najprzystępniejszą stosunkowo jest pieśń p. t. „Łabędź" (op. 7). — Innym razem zdamy sprawę z fortepianowego preludyum i fugi, nagrodzonej na międzynarodowym konkursie w Berlinie.

Dr Adolf Chybiński.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem".

48 (Ciąg dalszy).

Kardynał Murri czuł się czcią otoczony jak święty. Przed pałacem jego, gdzie leżał w łożu odpoczywając i przychodząc do siebie po straszliwem wstrząśnieniu, gromadził się tłum. Istotnie cudownie go Pan Bóg ocalił. Księża z ambon głosili, że wybranego męża umyślnie Bóg posłał, aby pokazać, że choć mury kościelne piekielną ręką zbrodniarza podminowane runą, nie zginie zasada kościoła katolickiego, nie zginie ksiądz, ten, który reprezentuje Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Boga Przedwiecznego na ziemi.

Nabożni ludzie tłoczyli się, aby ujrzeć widome wybrane naczynie łaski i woli Pana, aby dotknąć choć kraju kołdry, pod którą Murri leżał, choć drzewa nogi od łóżka. Proszono go o skrawki sukni, którą miał na sobie podczas katastrofy, o strzępki bielizny. Skutkiem tego koszula, sutanna, spodnie i pończochy Murrego, w których był w dniu fatalnym, zostały pocięte na szmatki i rozdane żądnym świętej pamiątki.

Korecka otaczała kardynała opieką; nie było w tem nic szczególnego, gdyż mnóstwo pań z arystokracyi włoskiej i zagranicznej, bawiącej w Rzymie, pospieszyło ze swemi usługami do wspaniałego męża. Ułożyły się dyżury, tak, że ani godziny nie był sam, lecz zawsze kilka dam czuwało bezpośrednio przy nim, lub w apartamencie.

Czwartego dnia kardynał ku podziwowi i wbrew woli lekarzy wstał i kazał się posadzić w fotelu. Organizm kalabryjskiego chłopa wytrzymał wszystko. Tegoż dnia nad wieczorem, właśnie, gdy bawiła w pałacu Korecka, kamerdyner zameldował grono osób, chcących mieć szczęście dopuszczenia przed oblicze cudownie ocalonego dostojnika kościoła.

— Prosić! — rzekł niecierpliwie kardynał, wskazując Koreckiej drzwi sąsiedniego pokoju. — Kiedyż się ta procesya skończy?!

— Jednak polityka nakazuje jej nie powstrzymywać — rzekła z uśmiechem Korecka, powstając i przechodząc we wskazane drzwi.

— Ah tak! Ah tak! — odpowiedział kardynał. — To przecie nasi, opoka nasza!

Kilku mężczyzn i kilka kobiet wstąpiło do komnaty.

— Nie mam już nic — ozwał się pierwszy nie czekając kardynał — rozdałem już wszystko z mego ubrania.

Przybyli zwiesili zażenowani i zmieszani głowy, gdy ktoś z pośród nich ozwał się swobodnym tonem po łacinie:

— Nil nocet. Masz eminencya przecież więcej sutann.

Kardynał drgnął i spojrzał marszcząc z porywczym gniewem brwi na mówiącego; był to Bolesław Łanowski, który mówił dalej po łacinie:

— Odpraw pan tę trzodę i pozwól mi pan zostać; mam coś ważnego do powiedzenia.

Kardynał zdziwiony wyprawił prędko i dosyć szorstko przybyłych, dawszy im rękę do ucałowania i błogosławieństwo na drogę, a gdy pozostali z Łanowskim sami, krzyknął:

— Pan tu już u mnie był. Coś pan śmiał powiedzieć?!

Ale Łanowski odpowiedział spokojnie:

— Nie krzycz pan, bo tu o ważniejsze sprawy chodzi. Ileś pan starych sutann kazał pokrajać i rozdać, to mi wszystko jedno. Tak, jam tu już był i wyzwałem cię, kardynale! — I zwaliłem ci kościół na głowę, co prawda, nie wiedząc, że w nim siedzisz.

— Co?! — krzyknął Murri podnosząc się na rękach z fotela.

— Policya aresztuje niewinnych ludzi, torturami więziennemi wymuszają zeznania. Świat chce wiedzieć, kto zwalił Katedrę Świętego Piotra, żąda tego od policyi, zmusza ją do gwałtów. To ja zburzyłem kościół, którego w trzech dniach nie odbudujecie na nowo! Każ pan wstrzymać śledztwo, wypuścić więźniów i zaprzestać dalszych aresztowań.

— Kardynał patrzał na Łanowskiego, patrzał chwilę i parsknął śmiechem.

— Waryat! Szalony! — zawołał.

— Eminencyo — rzekł Łanowski — mylisz się. Ani waryat, ani szalony. Pamiętasz, że u ciebie byłem, przypomnij sobie, że jestem tym, który wypowiedział walkę Kościołowi. Nie byłem sam, ale spólnicy moi są daleko, a ja ich nie wydam, możesz mi wierzyć. Przyszedłem, aby ocalić ludzi niewinnie podejrzanych. Mogłem się był oddać w ręce policyi, ale wolę, abyś ty mnie jej wydał, a przytem chciałem ci pokazać: Kto zwycięża?!

Kardynał ochłonął i opanował się. Jego czarne płomienne oczy z góry spoglądały na Łanowskiego, wyniośle, zimno i przenikliwie.

Łanowski zaś mówił:

— Ofiarowałeś mi fotel, gdy będę zmęczony — ale to ty, eminencyo, siedzisz na nim.

Kardynał bębnił chwilę palcami po stole, potem, wskazując drugi fotel Łanowskiemu, rzekł:

— Usiądź pan.

Łanowski uśmiechnął się i usiadł.

— Cygaro?

— Proszę.

Kardynał milczał chwilę, poczem ozwał się:

— Więc to pan uczyniłeś?

— Tak, ja.

— Przepraszam, daruj pan — zapomniałem nazwiska. Wasze imiona cudzoziemskie...

— Nazywam się Bolesław Łanowski.

— Rosyanin? Prawosławny?

— Nie; Polak, wychowany w religii rzymsko-katolickiej.

Kardynał popatrzał na Łanowskiego.

— Katolik?

— Tak; przynajmniej chrzczony.

— Do spowiedzi chodziłeś pan?

— W gimnazyum. Musiałem kartkę z nazwiskiem spowiednikowi oddać.

— Jakim czułeś się pan po komunii?

— Z początku, dopóki nie myślałem i nie czytałem, słodko i błogo.

— Co było pierwszą rzeczą, która cię zachwiała?

— Kwestya całości ciała Chrystusowego w opłatku, o którą Ojcowie Kościoła spór wiedli.

— Nie rozumiem?

— Wszakże Chrystus urodził się Żydem.

— Aha!

Kardynał umilkł i uderzył palcami po stole.

— W pańskiej głowie powstał plan wysadzenia katedry Świętego Piotra w powietrze, czy byłeś tylko wykonawcą? — zapytał po chwili.

— Ja plan powziąłem.

— Sam z siebie?

— Sam z siebie.

— Miałeś spólników?

— Tak, lecz nie wydam.

Kardynał uśmiechnął się.

— Nawet na torturach?

— Jestem siebie pewny.

— Mutius Saevola?

— Przekonasz się pan.

— Myślisz, że cię wydam?

— Po to przyszedłem.

Kardynał patrzał nań bystro. (C. d. n.)

Hypnotyzer o spirytyzmie.

Znany niemiecki publicysta i hypnotyzer, Reinhard Gerling, zajmował się także przez 24 lat spirytyzmem, wprawdzie nie jako aranżer seansów, lecz jako ciekawy uczestnik i wydał teraz o swoich doświadczeniach zajmującą broszurę. Zasadniczo nie jest on przeciwnikiem okkultyzmu, wszystkie jednak dotychczasowe doświadczenia na tem polu nie zdołały w nim obudzić wiary w istnienie sił „transcendentalnych". Jako specyalistę na polu hypnotyzmu, interesują go przedewszystkiem zjawiska t. zw. „transu", w który wpadają medya spirytystyczne, aby prawić rzeczy uważane przez wierzących słuchaczy za objawienia duchów. Otóż stan takiego „transu" jest niczem innem, jak tylko głębokim snem hypnotycznym, czyli somnambulicznym. W sen taki może zapaść wrażliwa osoba nawet bez wpływu hypnotyzera, sama przez się, i wtedy z głębokich nurtów pamięci wynurzają się nieraz zapadłe, dalekie wspomnienia, lub wrażenia, które swego czasu owa osoba utrwaliła w swej pamięci, nie zwracając na nie wcale uwagi, wprost mechanicznie, a które teraz również mechanicznie reprodukują się same zupełnie tak, jak w fonografie. Znane są wypadki takie np., że prosta dziewczyna wiejska w stanie somnambulicznym, recytowała łacińskie i greckie zdania, które kilkanaście lat temu słyszała myjąc podłogę u proboszcza, który w tej chwili czytał na głos teksty ewangeliczne lub przygotowywał się do kazania.

W ostatnich czasach hypnotyzerzy w celach leczniczych pogrążają swych pacyentów w głębokie sny, aby u nich wywołać anamnezy, to znaczy, aby pacyent mógł sobie przypomnieć jakiś dawny wypadek, który spowodował pewną chorobę, a którego w zwykłym stanie nigdyby sobie przypomnieć nie mógł. Transy polegają na autosuggestyi. Śpiew monotonny, jakieś słowo tajemnicze, często nawet tylko te słowa: „Zaczynajmy seans", działają na wrażliwe osoby, jako suggestye, zwłaszcza gdy już pierwej znajdywały się w stanie takiego transu.

Niedawno odświeżyła się wiara w spirytyzm, dzięki niejakiemu Steadowi, który w Londynie założył nawet „Biuro duchów", udzielające każdemu — naturalnie za pieniądze — porady od jego zmarłych przodków. Także w Niemczech nie brakło procesów, których spirytyzm odgrywał główną rolę. W Niemczech ma on blisko 3 miliony wyznawców, również we Francyi, Włoszech, Holandyi, na półwyspie skandynawskim, szczególnie zaś w Anglii jest szeroko rozpowszechniony, a między jego zwolennikami znajdują się także uczeni, artyści i osoby z najwyższej arystokracyi.

Chociaż zjawiska spirytystyczne są stare jak świat, właściwy ruch spirytystyczny datuje dopiero od połowy zeszłego stulecia, a przyszedł do nas z Ameryki. Tysiące ciekawych ludzi siadało do stolików, w skupieniu kładło na nie ręce i o dziwo! — stołowe nogi nie tylko nie okazały się głupiemi, lecz owszem wypukiwały niesłychane mądrości, były niejako piórami, któremi posługiwały się duchy. Dziś zaczyna się te nadzwyczajne objawy tłómaczyć w sposób naturalny. Nie duch zmarłego puka, lecz nieświadome drobne naciski muskułów u uczestników sumują się i ruszają stołem. Ich oczekiwanie, że stół będzie się ruszał, zamienia się w nieświadomą czynność. Niekiedy podczas takich posiedzeń wpada jakaś osoba w trans, wygłasza mowy, albo żąda papieru i ołówka i po kilku nieudałych próbach otrzymują zebrani t. zw. pismo medyumistyczne, uważane za objawienie duchów, chociaż w rzeczywistości zawiera ono tylko własne zapatrywania śpiącego. W tym stanie medya także rysują i malują i nie można zaprzeczyć, że czasem powstaje coś artystycznego; w takim razie jednak ma się do czynienia właściwie z ukrytym talentem naturalnym, który tylko zaniedbano pielęgnować.

Inaczej ma się rzecz z objawami fizykalnymi i t. zw. „materyalizacyami". Spirytyści twierdzą, że duchy zmarłych potrafią wśród pewnych warunków pokonywać znaczne opory, podnosić n. p. ciężary a nawet materyalizować się, i przytaczają na dowód różne powagi naukowe. I tak n. p. w oczach wielu spirytystów za niezbite dowody uchodzą protokoły seansów, spisane przez wybitnego angielskiego astrofizyka Crookesa. Protokoły te jednak nie zgadzają się z notatkami z dziennika, które Crookes później opublikował, a nawet są z niemi sprzeczne. Zresztą Crookes nie posunął się nigdy do tego, żeby swoje doświadczenia przypisać wpływowi duchów. Cóż dopiero mówić o doświadczeniach innych „profesorów" z medyami, które kilkakrotnie demaskowano jak n. p. ze Sladem, Schradieckiem, braćmi Davenport, Bastianem lub Eusapią Palladino. Byli to zręczni kuglarze, którzy pomimo demaskowań uprawiali swój proceder przez czas długi, przerzucając się z miejsca na miejsce.

Na ich szczęście w gronie „wiernych" wynaleziono bardzo dowcipną teoryę, że medya bardzo często łgą wprawdzie do oszustów, lecz z tem się trzeba pogodzić i z góry wziąć w rachubę, gdyż prawdziwości innych faktów spirytyzmu to bynajmniej nie uszczupla. Za taki prawdziwy fakt uważano długi czas eksperyment z czułą wagą na listy, którą Eusapia wprawiała w ruch niby to za pomocą siły magnetycznej, póki nie odkryto, że poczciwa Eusapia pomagała przytem duchom długim włosem z własnej głowy. Slade posługiwał się specyalnie przez siebie skonstruowanym stołem, który po nim odziedziczył Schradieck. Inne medyum, niejaki Bernhard w Berlinie, wywoływał podczas seansów podziw „muzyką sfer", którą za jego sprawą usłyszeli zachwyceni wierni. Tony te wydobywały się naprawdę z pozytywki kształtu rurki, którą Bernhard ukrywał w ten sposób, że ilekroć siadał, przyciskał do krzesła guzik od tej pozytywki, poczem zaczynała się muzyka sfer. Najwięcej skompromitowała spirytyzm osławiona Anna Rothe t. zw. „medium kwiatowe". Podczas seansów, za które pobierała wysoki wstęp, rozdawała między wiernych „prezenta z ogrodu duchów" albo „z piramid egipskich". Stare biżuterye, które kupowała za bezcen i rozdawała jako „aporty", jeszcze dziś znajdują się w przechowaniu niektórych wiernych jako świętości. Aporty kwiatowe ukrywała na swojem ciele ze zręcznością, którąby każdemu kuglarzowi zaszczyt przyniosła. Autor trzy razy odbywał z Anną Rothe posiedzenia we własnym domu, i tylko dzięki szczególnym okolicznościom udało się jej zdemaskowanie. Już przedtem jednak zdemaskowano ją w Hamburgu, Wrocławiu i Zurychu, ale zwolenników spirytyzmu to nie zraziło. Wyjmowała ona kwiaty z worka gumowego, umieszczonego w spódnicy. Tu leżały one warstwami, w takim samym stanie, w jakim je przysłali ogrodnicy z Nicei. Ażeby zaś przeszkodzić przedwczesnemu więdnięciu kwiatów pod wpływem ciepłoty ciała, wkładała kuglarka między kwiaty cienkie słupki lodu, tak, że wieczorem podczas seansu można je było wręczyć uczestnikom doświadczeń „pokryte rosą niebiańską", jak duchy wyraźnie zaznaczały.

Co się wreszcie tyczy materyalizacyi duchów, to podnosi Gerling, że każda prawie z obecnych osób widzi w duchu jakąś inną, drogą jej osobę z zaświata, wobec czego suggestyczny charakter i tego zjawiska jest niewątpliwy. Zdanie swoje ogólne streszcza Gerling tak, że o ile podczas seansów chodzi o rzekome objawy obcych inteligencyj, a więc niby duchów, to ma się właśnie do czynienia z niezmiernie ciekawym i badania godnym objawem pogłębiania się własnej duszy uczestników już to przez zbiorowe współdziałanie podświadomych stanów między sobą już to przez trans, gdy treść wypowiedzi duchów tworzy jedna osoba; o ile zaś chodzi o objawy materyalne: aporty, uchylenie siły ciężkości, wyzwalania się medyów z pęt, bezpośrednie pismo duchów, a przedewszystkiem materyalizacye — ma się zawsze do czynienia z jakimś szwindlem.

Obchody grunwaldzkie w kraju.

(Od naszych korespondentów).

Ze Szczawnicy donoszą nam: Obchód grunwaldzki odbył się tu na dwa zawody. W dniu 15 lipca bowiem komitet miejscowy wysłał do Krakowa na obchód grunwaldzki deputacyę górali z wspaniałym wieńcem. W Szczawnicy urządzono w tym dniu iluminacyę kartkową, oświetlenie sąsiednich gór sobótkami i ogniami sztucznemi. Właściwa uroczystość grunwaldzka odbyła się tu d. 31 lipca.

Uroczystość rozpoczęła się hejnałem z wieży kościelnej i strzałami moździerzowemi. Procesyi z kościoła do kaplicy zakładowej towarzyszyła konna banderya, na której czele jechał polski husarz. W kaplicy odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne, zakończone patryotycznem kazaniem miejscowego proboszcza.

Po południu odbyło się w sali teatralnej Dworca gościnnego uroczyste przedstawienie „Wozu Drzymały", poprzedzone przemową kierownika szkoły, oraz deklamacyami dzieci.

Czysty dochód z tej uroczystości w kwocie 270 K przeznaczył komitet na różne cele lokalne.

Z Trzciany piszą nam: Wieś nasza obchodziła uroczystość grunwaldzką dnia 10 lipca, przy współudziale sześciu okolicznych gmin. Rozpoczęcie obchodu obwieściły strzały moździerzowe i pobudka odegrana przez muzykę. O godzinie 10 rano odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, poprzedzone patryotycznem kazaniem proboszcza Raczyńskiego. Po południu urządzono pochód; otwierała go konna banderya w malowniczych strojach krakowskich, złożona ze 100 koni. Za nią postępował oddział kosynierów, składający się z 300 chłopów, straż pożarna ze sztandarem, a wkońcu kilkutysięczny tłum ludu z okolicznych wsi.

Pochód ten ruszył do kościoła, a następnie na targowicę, gdzie naczelnik straży pożarnej, p. Piskorz, wygłosił odczyt o Grunwaldzie. Obchód zakończył się przedstawieniem przy blasku ogni sztucznych obrazka scenicznego „Za sztandarem", odegranego przez członków straży pożarnej: pp. Józefa Kitę, Jana Srokę i p. Anielę Kitównę. — Amatorzy wywiązali się poprawnie ze swego zadania. Obchód wywarł głębokie wrażenie na zebranych i utkwił im na długo w pamięci.

Z Lubienia donoszą: Dnia 21 lipca odbył się tu uroczysty obchód wiekopomnego pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem. Uroczystość rozpoczęła się okolicznościowem kazaniem, wygłoszonem w miejscowym kościele przez ks. Hanuszaka. Następnie inicyator obchodu, proboszcz ks. Kowalczyk odprawił uroczyste nabożeństwo, w czasie którego odśpiewał chór męski „Mszę Gounoda", „Boże Ojcze" i hymn „Boga Rodzica".

O godz. 5 po poł. zgromadziły się tłumy ludu koło domu gminnego, gdzie przemówił p. dr Weisner. Dalszym punktem programu była deklamacya p. W. Rapacza, który z werwą wygłosił „Rozmowę Litawora z Rymwidem". Na zakończenie odegrali amatorzy obrazek sceniczny p. t. „Rycerze Jadwigi". W przedstawieniu wzięli udział pp. Z Grabowska, St. Szczepaniec, W. Rapacz, K. Burgilewiczówna, U. Mrozińska, J Kowalczyk, L. Kaliciński i T. Janicki. Czysty dochód z przedstawienia w kwocie 39 K 72 hal. przeznaczono na „Dar Grunwaldzki".

W Brzeszczu rocznicę bitwy grunwaldzkiej uczciło godnie tamtejsze Koło T. S. L. O godz. 5 rano odegrała orkiestra kopalniana pobudkę. O g. 9 ruszył kilkutysięczny pochód do kościoła na nabożeństwo. Pochód otwierała muzyka kopalniana, za nią postępowała banderya włościańska, prowadzona przez naczelnika gminy p. Jana Szrombę i p. Drobniaka, Sokół, przedstawiciele gminy Brzeszcze i wiosek sąsiednich, stowarzyszenia, robotnicy kopalniani, urzędnicy i tłumy ludu.

O 4 po południu odbyły się ćwiczenia tutejszego gniazda sokolego na boisku pod laskiem. Ze zapadnięciem zmroku urządzono wieczornicę. Słowo wstępne wypowiedział p. Drobniak, p. Pyszko deklamował, a w końcu Kółko amatorskie odegrało sztuczkę „Za Sztandarem". Uroczystość zakończyła się żywym obrazem i odśpiewaniem pieśni narodowych.

Z TATR.

Pomnik Chałubińskiego.

... Z pośród ciemnych sosen patrzy w śnieżne turnie
Biustu tatrzańskiego orła ciemny spiż...
O czem tu, Chałubo, pod Tatrami śnisz,
Sabałowej gęśli słuchając pochmurnie?...

W ciemny spiż zaklęty, gra Sabała stary
Janosików pozłocistych dawny zbój...
A grajże mu o tych Tatrach, Jasiu mój,
O tych czarnych reglach, gdzie śnią złote czary!...

... Na błyszczącym, ciemnym cokołu granicie,
Hej, mosiężna, wielga spina pieknie lśni,
Jak na służbie Polski to Chałuby życie!...

Patrzy chmurnie biust spiżowy, ciemny, lwi,
Na tatrzańskich, dumnych wirchów śnieżną białość...
Sabałowe gęśle grają, budząc żałość...

Wacław Wolski.

Kronika.

Kraków, 13 sierpnia.

Z Towarzystwa muzycznego. Klasę śpiewu solowego w Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego obejmuje z dniem 1 września 1910 r. p. Adam Ludwig, który studya odbył u Souvestra, ucznia Garci, mistrza starowłoskiej szkoły śpiewu. P. Adam Ludwig po uzyskaniu dyplomu przed c. k. komisyą egzaminacyjną w Pradze na profesora szkoły śpiewu i gry na skrzypcach poświęcił się pracy w operze, gdzie wybił się jako znakomity artysta. Prócz tego uczył śpiewu solowego. Do uczniów jego zaliczają się panie: Markówna, Hendrichówna i wiele innych zajmujących miejsce na pierwszorzędnych scenach. Akwizycya więc p. Adama Ludwiga, jako profesora śpiewu solowego w Krakowie jest wypadkiem, który powinien miłośników nauki śpiewu solowego zachęcić do jak najliczniejszego zgrupowania się koło osoby nowo zamianowanego profesora.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim. W sobotę, w niedzielę i poniedziałek wieczorem wystawia teatr ludowy w Parku Krakowskim tryskającą humorem komedyę Przybylskiego „Oj, baby!". W niedzielę o godzinie 4 po południu „Ułani księcia Józefa". W poniedziałek dla licznych wycieczek, które bawią w naszem mieście, po południu o 4 „Kościuszko pod Racławicami". W niedzielę i poniedziałek wieczorem przy ulicy Rajskiej dwa wieczory pieśni i humoru, w których wystąpi Jadwiga Brzozowska, Feliks Sydor. Pierwszy wieczór dany będzie na benefis Aleksandra Szarkowskiego. We wtorek „Nowi współobywatele", sztuka Domnika, która grana jest ciągle z powodzeniem.

Budowa tanich domów. Powszechne Stowarzyszenie budowy tanich domów robotniczych w Krakowie, zamierza na dwóch parcelach przy ulicy Koletek stawiać domy z mieszkaniami po 2 pokoje i kuchnia i pokój i kuchnia. Ze względu na to, że niektórzy pp. architekci, którzy się interesują sprawami Towarzystwa, byli łaskawi przesłać nam w swoim czasie z własnej woli bezpłatnie szkice na budowę domów, które Towarzystwo miało stawiać na Harajewiczówce, a teraz sytuacya placów jest zmieniona, przeto mamy zaszczyt zawiadomić, że ewentualne szkice należy przesłać do 27 bm. na ręce adwokata dra Grossa, Kraków, św. Anny 9. Za szkice bezpośrednio nie zamówione Towarzystwo wynagrodzenia nie płaci. Towarzystwo pozwoli sobie jednak przesyłających szkice następnie zaprosić do ofert na budowę domów.

Miejsca dla urlopników. Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy wydziale krajowym we Lwowie przypomina, że z dniem 20 sierpnia upływa termin zgłaszania wolnych miejsc dla urlopników. Pracodawca więc, z jakiegokolwiek zawodu, pragnący zatrudnić u siebie urlopnika, zechce najpóźniej do 20 sierpnia podać pod adresem tego Biura, jakie ma miejsce wolne, względnie liczbę takich miejsc, wysokość płacy i inne warunki, dzień, w którym to miejsce ma być objęte, a wreszcie dokładny swój adres. — Zgłoszenia w powyższym terminie nadesłane zostaną pomieszczone w tegorocznej liście wolnych miejsc dla urlopników. — Listę tę otrzymają w ostatnich dniach swej służby wojskowej wszyscy z naszego kraju pochodzący urlopnicy. Wedle podanych też w niej adresów, zgłoszą się sami do pracodawców.

Niedbalstwo. W miastowem biurze c. k. kolei państwowych przy Związku turystycznem, od dłuższego czasu niema zupełnie 30-dniowych biletów abonamentowych na grupę V (zach. Galicya). Jest to tem przykrzejszem, że w obecnej porze, gdy od paru dni nastała pogoda, ruch turystyczny wzmógł się znacznie, publiczność musi kupować bilety 14-dniowe, płacąc znacznie drożej i do tego krótszym związana jest terminem. Możeby powołane czynniki zajęły się wreszcie tą sprawą i położyły kres ciągłym utyskiwaniom i niedbalstwu.

Bezdomni. Już blisko drugi miesiąc z rzędu, przy nowo mającej się utworzyć ulicy św. Łazarza naprzeciw „Coll. medicum" mieszka cała rodzina Kmiecików, złożona z sześciu osób na polu pod gołem niebem. Nie wchodzimy w bliższe szczegóły, czy i o ile rodzina ta przez własną lekkomyślność wpadła w podobną nędzę i czy zasługuje na jakiekolwiek poparcie. W każdym razie jest to wprost skandaliczne, by w wielkim Krakowie nie znalazła się dotąd jakaś władza, czy to policya, lub magistrat, któraby zajęła się bezdomną rodziną i umieściła ją w jakim przytułku. Może ta notatka wreszcie pomoże.

Pobicie. Dzisiaj w nocy zgłosiła się na stacyi ratunkowej Marya Bornstein z mężem, zamieszkała przy ulicy Grzegórzeckiej l. 20, którą nieznany napastnik pobił flaszką po głowie, zadając jej na czole ranę ciętą, głęboką, sięgającą aż do kości. Po zaopatrzeniu pozostawiono ją opiece domowej. Za napastnikiem śledzi policya.

Z kroniki policyjnej. Podczas dzisiejszej „obławy" nocnej aresztowano 50 osób, między temi około 25 kobiet, z których kilka, jako chore, odesłano na oddział V szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

Szczawnica, 11 sierpnia. Nowe plakaty zwiastują w dniu 14 b. m. zabawę, połączoną z loteryą fantową na kolonie akademików krakowskich i na weteranów z r. 1863; występ p. Zimajer Rapackiej i inne zabawy na najbliższe dni sprawią miłą rozrywkę gościom.

Zjazd tegoroczny jest mniejszy od z. r. prawdopodobnie wskutek rozsiewanych poprzednio wiadomości, że nowy właściciel zamknie zakład na 3 lata dla poczynienia adaptacyi, a przeważnie i z tego powodu, że dziś podróż do Szczawnicy wehikułami z górą 40 km. od stacyi kolejowej, jest zbyt dolegliwą i kosztowną — więc przedewszystkiem temu zaradzić należy.

Nowy Targ. (Ruch letników. — Ćwiczenia artyleryi. — Brak rampy kolejowej przyczyną śmierci. — Rozwój składnicy towarowej Kółka rolniczego. — Odłożenie wycieczki sokolej w Pieniny.) Miasto nasze roi się od letników. Większość, dojechawszy koleją do Nowego Targu, wyjeżdża po krótkim postoju powozami i furkami do Szczawnicy lub w Pieniny. W samem mieście, a zwłaszcza w malowniczem, lasami otoczonem przedmieściu Kowaniec, przebywa stale kilkudziesięciu letników. Powietrze górskie, piękne wycieczki, artykuły spożywcze łatwe do nabycia sprawiają, że ilość letników z roku na rok się zwiększa. Ruch w mieście i okolicy wzmógł się przez nagromadzenie w wielkiej ilości na ćwiczenia artyleryi wałowej i polnej, rozmieszczonej po wsiach na przestrzeni: Chochołów, Czarny Dunajec, Ludzimierz, Nowy Targ i Waksmund. Na ćwiczenia zjechał po raz drugi generalny inspektor artyleryi arcyksiążę Leopold Salwator i bawił tydzień.

Kilka razy już poruszana w gazetach sprawa braku rampy kolejowej na gościńcu wiodącym do Czarnego Dunajca, przypomniała się znowu tragicznym wypadkiem. Mianowicie: przed trzema tygodniami pociąg popołudniowy, jadący z Krakowa, najechał na przechodzącego gościńcem głuchoniemego włóczęgę, Wojciecha Skika z Poronina, i obalonego na ziemię ciężko poranił, tak, że tenże w kilka tygodni umarł. Wypadków nieszczęśliwych z braku rampy mamy już cały szereg i musimy napiętnować lekceważenie życia ludzkiego przez Tow. akcyjne, będące właścicielem linii kolejowej Chabówka-Zakopane.

Istniejąca od trzech miesięcy powiatowa składnica towarów i sklep Kółka rolniczego w Nowym Targu rozwija się coraz lepiej. Uregulowała ona ceny towarów i znacznie obniżyła. Obrót pieniężny za trzy miesiące wynosi 150.000 koron, liczba członków udziałowców wzrosła do 300, a udziały do 30.000 kor. Dzięki składnicy, mając silne oparcie, rozwijają się sklepy Kółek rolniczych po wsiach, powstają nowe, zaopatrzone w dobre i tanie towary, tak, że powiat nowotarski jest najlepiej zorganizowany pod względem handlowym w kraju. Ma bowiem cztery składnice towarowe dla Kółek rolniczych: w Nowym Targu, Zakopanem, Czarnym Dunajcu i Szczawnicy, nadto 25 sklepów Kółek po wsiach.

Projektowaną na 7 b. m. wycieczkę przez Pieniny do Szczawnicy z muzyką, odłożył „Sokół" tutejszy na przyszłą niedzielę 14 b. m. Zgłosiło się na tę wycieczkę przeszło 100 osób. Przyczyną odłożenia wycieczki był wysoki stan wody, spowodowany deszczami.

Wycieczki w Tatry. Staraniem akademickiego Klubu Turystycznego ze Lwowa odbędą się w bieżącym tygodniu następujące wycieczki w Tatry: 1) Na Garłuch, Wysoką i Rysy (czterodniowa), połączona z przejściem przez Polski Grzebień, Szmeks, Jezioro Szczyrbskie i Popradzkie, Morskie Oko i Zawrat. Wyjście z Zakopanego w poniedziałek 15 b. m. Prowadzi p. Quirini. 2) Do Doliny Kościeliskiej w poniedziałek 15 b. m. Prow. p. Peraziński. 3) Na Giewont we wtorek 16 b. m. Prow. p. Świtalski. 4) Na Baranie Rogi, Lodowy, Sławkowski i Garłuch (pięciodniowa), połączona z przejściem przez dolinę Jaworową, Przełęcz lodową, 5 stawów Spiskich, Kolluch i Polski Grzebień. Wyjście z Zakopanego we czwartek 18 b. m. Prowadzi p. Szenk. 5) Na Swinicę we środę 17 b. m. Prow. p. Horowitz. 6) Do Morskiego Oka (dwudniowa) tam przez Zawrat, powrót przez Krzyżne. Wyjście we czwartek 18 b. m. Prow. p. Horowitz. 7) Na Giewont wycieczka nocna przy pełni księżyca w sobotę 20 b. m. Prow. p. Quirini. 8) Wycieczka nocna do Czarnego Stawu w niedzielę dnia 21 b. m. Prow. Quirini.

W wycieczkach brać mogą udział także niecztonkowie Klubu w Zakopanem, ul. Krupówki 51.

Nowy Sącz. (Ruskie uchwały). W lipcu odbył się w naszem mieście poufny wiec Rusinów-Ukraińców. Uchwały tego zebrania trzymano w tajemnicy. Obecnie wiadomo, że powzięto ważną uchwałę, aby w Nowym Sączu stworzyć ruskie, ukraińskie gimnazyum rządowe. Kwestya to dla naszego społeczeństwa nader ważna, nie z tego względu jakoby Sącz dziś zagrożony był przez inwazyę Rusinów; na razie wprawdzie nie ma tu młodzieży ruskiej, ale z chwilą powstania takiego gimnazyum zacznie ona napływać, i w ten sposób stworzy się tu sztuczną ruską placówkę, która posłuży za atut do okrzyku: patrzcie, Ruś sięga prawie po granice niemieckie.

Sambor. (Szkarlatyna. — Momus. — Teatr poznański. — Pożegnanie prezydenta sądu.) Od roku panująca u nas szkarlatyna, przybrała w ostatnich tygodniach bardzo złośliwe formy. Chorują na nią nie tylko dzieci, ale i starsi. Wogóle szkarlatyna szerzy się w sposób zatrważający. Zgłoszonych jest obecnie 38 wypadków tej choroby, a od roku było ich przeszło 250. Cyfra ta nie jest ścisłą, bardzo wiele wypadków jest zatajonych.

Sprawa energiczniejszego zwalczania tej groźnej epidemii, zwłaszcza wobec mającej się za dwa tygodnie rozpocząć nauki w szkołach, będzie przedmiotem w tym celu zwołać się mającego posiedzenia Rady gminnej, a jak słychać, przygotowuje się także z tego powodu i zwołanie wiecu rodzicielskiego.

Mieliśmy tutaj miłych gości. Najpierw bawiła u nas mała trupka wesołego „Momusa", następnie zaś zjechała operetka poznańska z dyrektorem Lelewiczem i urządziła szereg przedstawień. Cieszyły się one dużem i zasłużonem powodzeniem. Sala bywała zawsze pełna, a i kasa teatralna nie pusta.

Pożegnała nas operetka poznańska „Piękną Heleną", którą była pani Krajewska. Na pożegnanie otrzymał dyrektor Lelewicz wieniec wawrzynowy od publiczności, a p. Krajewska i kapelmistrz p. Lehrer bukiety.

W sądzie obwodowym tutejszym odbyła się w ubiegłym tygodniu uroczystość pożegnania prezydenta sądu p. Tustanowskiego, który po wysłużeniu swoich lat, przeszedł z wysokiem odznaczeniem na emeryturę.

Ustępującego prezydenta pożegnali podwładni urzędnicy z prawdziwym żalem, był on bowiem nie tylko przełożonym wyrozumiałym, ale najlepszym towarzyszem pracy i kolegą. W upominku wręczono p. Tustanowskiemu wspaniałe album.

Nowe składnice pocztowe otwarte zostaną z dniem 16 sierpnia w Grabiu (powiat wielicki), w Rosochowaćcu (powiat podhajecki), w Pietrzykowicach (powiat żywiecki) i w Burkucie (powiat kosowski).

Ze świata.

Uroczystości cesarskie w Poznaniu. Dziennik Pozn. donosi: Obecnie już wiadomo, że w uroczystościach tych wezmą udział: cesarz, cesarzowa, następca tronu z żoną, drugi syn cesarza książę Etel Fryderyk z żoną, dalej książęta August, Wilhelm i Oskar oraz córka księżniczka Wiktorya Ludwika. Świta wojskowa i cywilna będzie tak liczna, że w hotelach niemieckich zabraknie prawdopodobnie pomieszczenia. Wielu zamieszka prywatnie. Służbę przy cesarzowej spełniać będą szambelanowie v. Hardt i v. Born-Fallois. Władze czynią wielkie przygotowania na przyjęcie gości. Ponieważ zależy na tem, żeby mów nadburmistrza i cesarza wysłuchało jak najwięcej osób, przeto kosztem magistratu zbudowaną będzie w pobliżu zamku ogromna trybuna z miejscami płatnemi. Cała droga od dworca aż do zamku ma być wspaniale przyozdobioną.

Mąż pani Vaughan, dotąd właściwie jeszcze tylko narzeczony, nazwiskiem Durieux, znany jest dobrze w Brukseli, tylko w sposób niezbyt pochlebny. Był podoficerem w armii francuskiej i oddawna należał do przyjaciół baronowej Vaughan. Nigdy nie wiedziano, z czego żyje, a gdy baronowa mieszkała w willi obok królewskiego zamku Lacken, Durieux piastował u niej niewyraźny urząd marszałka dworu. Wiedziano, że lubił pić i że wtedy stawał się brutalnie skłonnym do awantur. Po pijanemu rozbijał się w automobilach i powozach królewskich po ulicach Brukseli. Wreszcie policya poprosiła go energicznie, ażeby się wyniósł i Durieux pojechał do Paryża.

Ale przedtem odbyła się scena, dla zmarłego króla Leopolda wielce przykra. Leopold II. zaskoczył owego Durieux w buduarze baronowej. Król napędził gacha, a pięknej grzesznicy przebaczył. Leopold i później przebaczał, gdy Durieux przybywał do br. Vaughan na zamek Balincourt pod Paryżem. Ale Durieux nauczył się dyskrecyi i uciekał z zamku, gdy król przybywał do matki swoich dwojga dzieci. Zresztą na zamku Balincourt urządzano się tak, ażeby nie dopuścić do sceny, jaka się rozegrała w Lacken. Automatyczny dzwonek zapowiadał każdego gościa. Obaj synowie baronowej bawią u niej, ale to nie długo trwać będzie. Podobno jakiś mały rządzący książę niemiecki ma nadać obu chłopcom tytuły hrabiów. Ów książę niemiecki jest krewnym Leopolda II.

Baronowa Vaughan zgłosiła się u mera Brukseli do ślubnego aktu jako panna de la Croix. Wynikałoby z tego, że król Leopold na łożu śmiertelnem nie wziął z nią ślubu.

Ruch strajkowy na kolejach francuskich. Na zgromadzeniu kolejarzy w Nimes sekretarz generalny syndykatu narodowego wezwał kolejarzy, ażeby na wypadek powołania ich do ćwiczeń wojskowych zgłosili się do służby wojskowej dopiero w czwartym dniu. Ta przerwa wystarczy, ażeby ruch kolejarzy został w znacznej części uniemożliwiony. Zgromadzeni w liczbie 200 oświadczyli, że wykonają to polecenie.

Wśród służby kolei północnej zaostrzył się ruch strajkowy przez ukaranie jednego z kolejarzy w Tergnier. Przeciwko ukaraniu zaprotestowało 800 robotników, poczem urządziło pochód po ulicach miasta.

Zmarli.

W Warszawie w tych dniach zmarła ś. p. Antonina Idźkowska, b. właścicielka znanego pensyonatu w Radomiu, wielce zasłużona na polu pracy społecznej.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali:

Prof. Jan Grzędzielski 100 koron, zebrane wśród kolonii polskiej w Lubaczowicach.

Na zakład F. Żurowskiej złożył Rudolf Schoenowitz 11 koron 10 hal, zebrane u pp. Pachnickich w czasie odsłonięcia pomnika pogromcy Krzyżaków.

Z kalendarza. W sobotę 13 sierpnia: Jana Berch i Hipolita; w niedzielę 14 sierpnia: Euzebiusza i Anastazyi; w poniedziałek 15 sierpnia: Wniebowzięcie N. Maryi P.

Wschód słońca dnia 14 sierpnia o godzinie 4 m. 30, zachód o godzinie 7 min. 00; długość dnia godzin 14 min. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 sierpnia termometr doszedł od + 11·2 do + 21·0 C.; — barometr podnosił się, w nocy zaczął opadać.

Dnia 13 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 743·0 mm., termometru 13·7 C.; cisza.

Zakopane. (Telegram kraj. Związku turystycznego) Pogoda, dzień słoneczny.

Opera i operetka lwowska.

W sobotę: „Krysia leśniczanka".
W niedzielę po południu: „Straszny dwór"; wieczór: „Hrabia Luksenburg".
W poniedziałek (dwa ostatnie przedstawienia) po południu: „Halka"; wieczór: „Manewry jesienne".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Oj baby!"
W niedzielę po południu: „Ułani księcia Józefa"; — wieczór: „Oj baby!"; (przy ul. Rajskiej): Wieczór pieśni.
W poniedziałek po południu: „Kościuszko"; wieczór „Oj baby!"; (przy ul. Rajskiej): Wieczór pieśni.
We wtorek: „Nasi współobywatele".
We środę: „Wiedeńska krew".

Teatr poznański w Zakopanem.

16 sierpnia: „Słodka dziewczyna".
17 sierpnia: „Zemsta nietoperza".
18 sierpnia: „Rozwódka".
19 sierpnia: „Piękna Helena".
20 sierpnia: „Druciarz".
21 sierpnia: „Halka".
22 sierpnia: „Walc miłości".
23 sierpnia „Wesoła wdówka".
24 sierpnia: „Verbum nobile", „Piosnki tyrolskie" i „Wesele w Ojcowie" (balet).
25 sierpnia: „Księżniczka dolarów".

Dział ekonomiczny.

*** Nowe banki we Lwowie.** „Gazeta Lwowska" donosi, że wpisano do regestru stowarzyszeń „Galicyjski Bank handlowy", stowarzyszenie zaregestrowane z ograniczoną poręką we Lwowie — i „Wschodnio-galicyjski Bank kredytowy", stowarzyszenie zaregestrowane z ograniczoną poręką.

*** Dyrekcya kolei państw.** zwraca uwagę stron interesowanych na rozpisaną w „Gazecie Lwowskiej" z dnia 14 sierpnia b. r. dostawę różnych materyałów drzewnych na rok 1911 dla kolei państwowych w Krakowie.

*** Nowe noty 100-koronowe.** Dnia 22 sierpnia b. r. rozpocznie Bank austryacko-węgierski w swoich zakładach centralnych w Wiedniu i Budapeszcie, tudzież w filiach, wydawanie nowych not 100 koronowych z datą 2 stycznia 1910 r. Będące obecnie w obiegu noty 100 koronowe z datą 2 stycznia 1902 r. zostaną z obiegu wycofane, a to w ten sposób, że do dnia 31 sierpnia 1912 r. będą przyjmowane do zapłaty, lub wymiany. Od tego dnia począwszy dawne noty 100 koronowe będą przyjmowane tylko do wymiany aż do dnia 31 sierpnia 1918, poczem Bank austryacko-węgierski nie ma już obowiązku przyjmowania tych not.

Nowe noty 100 koronowe mają 151 milimetrów długości a 96 milimetrów wysokości i są wykonane na papierze bez znaków wodnych, drukiem obustronnym i opatrzone na jednej stronie tekstem niemieckim, na drugiej zaś stronie tekstem węgierskim. Właściwy obraz banknotu o szerokości 151 milimetrów, a wysoki 96 milimetrów, wykonany drukiem koloru niebieskiego, składa się z dwóch części. Prawa, większa część obrazu przedstawia zarówno na niemieckiej, jak na węgierskiej stronie, w prostokątnem obramowaniu górnego lewego narożnika, cesarskiego austryackiego orła, otoczonego liśćmi wawrzynu, względnie herb krajów Korony węgierskiej. Bardziej na prawo znajduje się popiersie postaci idealnej, zwróconej twarzą wprost do widza, o podstawie zajmującej całą szerokość obrazu. Prawe ramię tej postaci i girlanda kwiatów ujęta dwiema jej rękami wypełniają dolną część obrazu. Z pośród girlandy kwiatów widnieje szata figury idealnej, wykonana rysunkiem kratkowym. Tło, oraz odbijająca odeń szata figury i girlanda kwiatów są wykonane na sposób wypukłorzeźby. Góra część obramowania składa się z jednej większej rozety w środku, oraz z dwóch owalnych rozet bocznych, w których umieszczoną jest liczba „100", a które stanowią zarazem narożniki górnego obramowania, dolna część z trzech mniejszych

i dwóch większych naprzemian umieszczonych rozet. Obie części łączą się z sobą dwoma szeregami rozet znajdujących się po bokach, zawierającymi po siedm mniejszych rozet. Lewa, nieco mniejsza część obrazu zawiera tekst banknotu i firmę banku wykonane drukiem koloru niebieskiego. Pomiędzy firmą banku a postanowieniem karnem umieszczono po stronie niemieckiej seryę, po stronie węgierskiej zaś numer banknotu drukiem czerwonym. Druk różnobarwnego tła wykonany sposobem rytowniczym przedstawia się falisto jako ornament siatkowy złożony z małych rombów, przeplatanych naprzemian cyfrą „100".

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 12 sierpnia. Płacono na 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 18·80 do 19·80, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·20 do 15·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·30 do 15·50, browarny —·— do —·—, na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 14·90 do 15·30; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·40 do 16·20; tatarka 16·20 do 16·70; groch od 22·— do 26·—; fasola od 25·— do 40·—; soczewica 26·— do 28·—; wyka —·— do —·—; siano zwyczajne od 6·— do 7·60; koniczyna pastewna 6·80 do 8·—; słoma 4·80 do 5·60; rzepak zimowy 23·— do 25·—; kminek krajowy 56·— do 64·—. kminek holenderski 78·— do 84; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·60 do 4·40; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·40; ser za 1 kg —·64 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12, mleko niezbierane —·16 do —·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 12 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 383, cieląt 314, owiec i kóz 16, nierogacizny 264; razem 977 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 73·— do 84·—, woły 76·— do 96·—, krowy od 72·— do 76·—, jałownik od 68·— do 74·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 170·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 140·— do 402·—, woły z paszy od 200·— do 450·—, krowy od 100·— do 400·—, jałówki od 85·— do 200·—, cielęta od 25·— do 76·—, owce i kozy od 13·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 709 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 222, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 24, na eksport za granicę kraju nierogacizny 22.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 sierpnia.

Ankieta w sprawie żydowskiej. Z Wydziału kraj. komunikują, że ankieta w sprawie nędzy wśród żydów odbędzie się około 19 września b. r. a nie 19 sierpnia, jak niektóre dzienniki podały. Materyały, które będą służyły za podstawę obrad, obecnie drukują się i będą rozesłane członkom ankiety.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczyciel szkół ludowych pospolitych przed lwowską komisyą egzaminacyjną rozpocznie się dnia 3 października. Podania wnosić należy do komisyi egzaminacyjnej najdalej do dnia 24 września. Egzamin na nauczycieli szkół wydziałowych przed tą komisyą rozpocznie się dnia 13 października, a podania wnosić należy do Rady szkolnej krajowej najdalej do 24 września.

Otwarcie nowej targowicy artykułów spożywczych. W myśl uchwał Rady m. Lwowa, magistrat na ostatniej sesyi postanowił otworzyć z d. 16 b. m. nową targowicę artykułów spożywczych na rogu ulic Jabłonowskich i św. Zofii, obliczone na 30 straganów, prócz miejsc „stołeczkowych" dla przekupniów. Przeznaczony ku temu plac został już odpowiednio urządzony.

Nie cholera. Pewien zarobnik, który przed dwoma dniami przybywszy z Podwołoczysk, dostał gwałtownych kurczów żołądka na głównym dworcu kolejowym we Lwowie i został przewieziony miejskim wozem epidemicznym do baraku cholerycznego przy ulicy Balonowej, wyszedł już stamtąd wczoraj. Przekonano się, że choruje on na katar kiszek i skutkiem tego zrobiło mu się nagle niedobrze.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Swiat słowiański"** w zeszycie za sierpień zawiera: „Po dwóch zjazdach słowiańskich" (Sofia-Kraków); „Słowianofilstwo Królestwa kongresowego" przez Edwarda Woronieckiego; „Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce" (r. 1843), przez Edm. Kołodziejczyka. W rubrykach stałych: Przegląd prasy litewskiej, ruskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowieńskiej, chorwackiej, serbskiej, oraz kronika politycznego i kulturalnego życia narodów słowiańskich.

— **Nowe książki:**

Ku czci Chopina. Przemówienie dra Edmunda Krzymuskiego na uroczystej akademii w teatrze miejskim w Krakowie 20 czerwca 1910.

Dr Adolf Chybiński: „Materyały do dziejów król. kapeli korantystów na Wawelu". Część pierwsza 1540—1624.

Dr Kazimierz Lubecki: „Estetyka ludowa".

XXVI. Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum w Jarosławiu za r. 1910 zawiera treść: Kaz. Missour: „Niemcy a Polska", sprawozdanie urzędowe.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 13 sierpnia.)

Nowa formacya w Kole polskiem.

Wiedeń. W sprawie artykułu „Nowej Reformy" p. t. „Nowa formacya w Kole polskiem" dowiaduje się lwowski korespondent „N. Fr. Presse" z kół poinformowanych, że już przed kilku miesiącami, a więc przed sprawą pos. Germana, starało się kilku posłów umożliwić utworzenie w łonie Koła polskiego nowej grupy, którąby się wyemancypowała z pod wpływu narodowej demokracyi.

Celem tej akcyi było w pierwszym rzędzie stworzenie przeciwwagi przeciw opozycyi narodowej demokracyi wobec rządu krajowego. Stanowisko Koła wobec gabinetu ustąpiło na drugi plan. Jednak bądź co bądź odegrał tu rolę ten moment, że wzmocnienie władzy namiestnika przydałoby się pośrednio rządowi centralnemu.

Nazwa „grupa pracy" nowej formacyi, prawdopodobnie nie będzie przyjęta. Należy przypuszczać, że demokratyczny charakter nowej grupy znajdzie wyraz w samej nazwie.

Wycieczka czeska w Wiedniu.

Wiedeń. Wycieczka czeska do Wiednia nie została odwołana. Policya wiedeńska poczyniła rozległe środki ostrożności, tak, że nie ma powodu obawiać się starć.

Khuen i Tomasicz.

Budapeszt. „Budapest" donosi: Między banem Tomasiczem a Khuenem-Hedervarym powstała różnica zdań. Powstały one w pierwszym rzędzie z powodu sprzedaży dóbr pewnego arcybiskupstwa, a dalej stąd, że Khuen-Hedervary nie zgodził się na wszystkie plany Tomasicza co do zorganizowania większości w Sejmie chorwackim.

Tomasicz przybędzie w najbliższych dniach do Budapesztu.

Drożyzna mięsa.

Wiedeń. Kwestyą dnia, zajmującą chwilowo wszystkie umysły w Wiedniu, jest drożyzna mięsa. Jak wiadomo, minister handlu w odpowiedzi na telegraficzne przedstawienie gminy odpowiedział, że zarządził co potrzeba, aby umożliwić czasowy zakaz wywozu mięsa z Austryi. Naturalnie, wprowadzenie w życie tego zamiaru muszą poprzedzić dyplomatyczne rokowania, tak, że niema właściwie mowy o tem, aby zarządzenie ministra mogło natychmiast zaradzić drożyźnie.

Mimo to większość prasy wyraża się dziś z uznaniem o tem zarządzeniu.

Wiceburmistrz Hierhammer oświadczył dziennikarzom: Gmina m. Wiednia wobec faktu, że agitacya niepowołanych kół mogła doprowadzić do bojkotu, musiała się zdecydować stanąć sama na czele akcyi przeciw drożyźnie. Wiemy o tem — powiedział Hierhammer — że zakaz wywozu nie zależy wyłącznie od ministra handlu, ponieważ osobiście powątpiewam o tem, czy minister handlu zdoła się oprzeć zbyt mocnym wpływom przeciwdziałającym, ale musielibyśmy uczynić wszystko, co tylko było w naszej mocy.

Na zasystowanie pobierania podatku spożywczego, gmina nie może zezwolić, gdyż poniosłaby przez to znaczne straty.

Z Bałkanów.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 13 sierpnia.)

Bułgarya a Turcya.

Sofia. „Weczer. Poczta" pisze: Komitet młodoturecki za wiedzą rządu zaproponował Bułgaryi sojusz na dziesięć lat. Sojusz ten miałby być zawarty na podstawie wolności kościelnej i szkolnej w Macedonii. W czasie rokowań rozpoczęła Turcya gwałtowne rozbrajanie macedońskich Bułgarów. „Wiecz. Poczta" oświadcza się wobec tego za zakończeniem tej gry w ślepą babkę.

Francya wobec Bułgaryi.

Paryż. „Journal des Deb." ogłasza charakterystyczny artykuł, w którym przestrzega Bułgaryę przed niebaczną polityką na Bałkanie, ze względu na to, że Turcya pod nowym rządem stała się organizacyą mocną. Rosya jest również nieprzychylną wszelkim zamieszkom na Bałkanie.

Artykuł ten jest dowodem, że życzenie Rosyi zachowania spokoju na Bałkanie znajduje poparcie w sferach rządowych francuskich.

Przesilenie w gabinecie bułgarskim.

Belgrad. Z Sofii donoszą o przesileniu jakie wybuchło w gabinecie bułgarskim. Pisma serbskie utrzymują, że bułgarskie aspiracye znalazły poparcie trójprzymierza. Mimo to kilku ministrów oparło się awanturniczej polityce na Bałkanie, co było powodem przesilenia.

Dynamit i bomby.

Konstantynopol. Władze tureckie odkryły skład dynamitu i bomb, przygotowanych przez bandy bułgarskie do niszczenia mostów.

Sprawy serbskie.

Berlin. W sprawie zamiaru ustąpienia prezydenta ministrów Pasicza, donosi „Loc. Anzg." z Belgradu: Pasiczowi chodzi o chwilowe oddanie steru rządów w ręce Proticza, aby w ten sposób pozbyć się kilku nieprzyjemnych spraw, które czekają go w najbliższym czasie. Później objąłby Pasicz z powrotem rządy.

Ruch wśród oficerów greckich.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi z Aten: Od pewnego czasu odbywają się liczne bankiety oficerskie, na których nie wznosi się toastów na cześć króla i dynastyi. Oficerowie dają do zrozumienia, że obowiązkiem ich jest oddziaływać w tym kierunku, aby obecna Izba rewidująca przeistoczyła się w konstytuantę. Wogóle oficerowie zdają się hołdować polityce Venizelosa. — O Venizelosie krąży pogłoska, że odbył on w tych dniach konferencyę z ks. Abbruzzów w górnych Włoszech. — Venizelos ma niebawem przybyć do Wiednia.

„Vossische Zeitung" dodaje, że oficyalne sfery włoskie zaprzeczają możności przyjęcia korony greckiej przez ks. Abbruzzów i zaznaczają, że żaden książę z rodziny Sabaudzkiej nie przyjmie korony, odebranej zaprzyjaźnionej dynastyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 13 sierpnia.

O wydatki na cara.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Frankfurtu: Istniał zamiar zgłoszenia w Sejmie pruskim i parlamencie interpelacyi z powodu wydatków, poczynionych na przyjęcie cara we Friedbergu. Interpelacya ta będzie jednak zniesiona, ponieważ okazało się, że wszystkie koszta ponosi car a nie rząd niemiecki.

Koloniści niemieccy w Palestynie.

Konstantynopol. Niemieccy koloniści w Haifa (Palestyna) zwrócili się telegraficznie do cesarza Wilhelma z prośbą, aby dał im odpowiednią ochronę przed gwałtami, popełnianemi na nich przez Arabów i żołnierzy tureckich.

Prezydent sądowy Renan bej, któremu polecono zbadać stosunki w Haifie, ogłasza w „Osman Lloydzie" artykuł, zwracający się przeciw nadużyciom, popełnianym przez kolonistów niemieckich w Haifie.

Ruch klerykalny w Hiszpanii.

Paryż. Klerykali w Gerona urządzają w ostatnią niedzielę sierpnia wielkie zgromadzenie z protestem przeciw postępowaniu rządu. Pisma ogłaszają odezwę klerykalnej junty prowincyi biskajskiej do katolików w Biskaji. Odezwa ta podnosi, że hasłem katolików w Biskaji jest walka z rządem i kończy się słowami: Naprzód Biskajczycy! Tryumf będzie po naszej stronie. Brońcie papieża i religijnych urządzeń.

Napad rabunkowy.

Rzym. Wczoraj po południu kasyer urzędu akcyzowego w rzeźni w towarzystwie drugiego urzędnika odwoził powozem do urzędu skarbowego przychód dzienny w trzech woreczkach; gdy powóz z powodu stromej drogi na Piazza Bona dela Verita powoli jechał, wskoczył na stopnie powozu jakiś człowiek, który zadawszy kilkanaście uderzeń urzędnikowi w głowę, porwał jeden worek. Człowiek ten następnie zeskoczył z powozu, wsiadł do czekającego w pobliżu samochodu i szybko odjechał. Brak wszelkich śladów sprawy.

Powstanie w Nicaragui.

Londyn. Dzienniki donoszą: Kontr prezydent Estrada maszeruje na czele powstańców na Managuę, stolicę prezydenta Madriza.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 sierpnia.

W sprawie procesu o zabójstwo Rybaka donoszą nam, że na życzenie rodziny i organizacyi „Narodowego Związku Robotniczego" obronę aresztowanego, Stanisława Trudnowskiego, podjął się adwokat dr Zygmunt Marek.

List OO. Paulinów. Pisma warszawskie ogłaszają następujący list nadesłany im z konwentu OO. Paulinów w Częstochowie:

Od pewnego czasu Jasna Góra jest przedmiotem przeróżnych komentarzy, mniej lub więcej fałszywych. Są sprawy tak delikatnej i subtelnej natury, że wszelkie dotykanie ich przez osoby trzecie tak sprawom samym, jak i osobom interesowanym tylko na szkodę wyjść może.

W imię więc dobra naszego Zgromadzenia i dobra kraju, z którem to Zgromadzenie tak ściśle jest związane, prosimy uprzejmie Szanowne Redakcye pism naszych, by zaprzestały powtarzania krążących pogłosek, przeciwko którym czujemy się w obowiązku zaprotestować i zaznaczyć, że zdradzają one głęboką nieznajomość rzeczy.

OO. Paulini.

Echa zabójstwa policmajstra we Włocławku. W związku z zabójstwem policmajstra włocławskiego aresztowano w tych dniach osoby następujące: na stacyi pp. Bol. Krzyżanowskiego, Dawida Dawidsohna i Mieczysława Chojnackiego; w mieszkaniu zaś przy ul. Szerokiej aresztowano pp.: Henryka Konarskiego, Chaima Zawadzkiego, Bronisława Feliksowskiego, Jakóba Majerczakowskiego, O. Krzyżanowskiego. Oskara Kamińskiego, Macieja Leszmera i Borucha Chajemczaka. Wszystkich osadzono w więzieniu włocławskiem. W Czerniewicach straż ziemska aresztowała Mieczysława Kowalskiego; odstawiono go pod konwojem do Włocławka.

Z Warszawy. (Zamknięcie Związku drukarzy). Onegdaj po południu do siedziby zawieszonego dn. 27 ub. m. Związku drukarzy, przybyła policya i Związek zamknęła, zabierając pieczęcie oraz wszelkie dokumenty. Nakazano nadto w ciągu dni trzech zwołać ogólne zebranie likwidacyjne. Do biura mogą przybywać tylko członkowie zarządu w celu uregulowania interesów Związku.

— W stanie zdrowia Zygmunta Glogera — jak donosi „Kuryer warszawski" — nastąpiło w ostatnich dniach znaczne pogorszenie.

— Aresztowania i rewizye. Onegdaj po rewizyach w mieszkaniach, aresztowano p. Alberta Szanickiego S. Koszyńskiego na Pradze, oraz p. Jakóba Feinberga. Na Pelcowiźnie aresztowano kilku robotników fabryki miejscowej. Wreszcie na Woli aresztowano K. Zawiszniaka, oskarżonego o szereg przestępstw i od dłuższego czasu poszukiwanego przez władze sądowe.

— Napady bandyckie. Właściciel zajazdu na Nalewkach Geler, odebrał z banku kilkaset rubli. Gdy powracał z pieniędzmi do domu, napadli go dwaj bandyci i wyrwawszy paczkę z kieszeni, uciekli w przekonaniu, że zrabowali pieniądze. Jak się atoli okazało, bandyci wyrwali Gelerowi nie pieniądze, ale jakieś papiery bez wartości.

We wsi Latchorzew, za rogatkami wolskiemi, do mieszkania kolonisty Józefa Klimka wdarło się ośmiu zbrojnych w rewolwery bandytów, z twarzami zamaskowanemi chustkami. Pięciu z nich weszło oknem po wyłamaniu ram, trzech zaś stanęło na czatach. Powiązawszy kolonistę, jego żonę i dzieci, bandyci zażądali 500 rb., bijąc niemiłosiernie związanych. Gdy zaś Klimek oświadczył, że pieniędzy nie ma, zrewidowali dom i znalezione 26 rb. w gotowiźnie i weksel na 350 rb. zabrali i odeszli, grożąc śmiercią lub podpaleniem. Odchodząc, strzałem z rewolweru zabili psa podwórzowego.

Tajemnicze morderstwo. „Kuryer Warszawski" donosi: W dniu 4 b. m. otrzymaliśmy z Radomska telegram, donoszący, że właściciel majątku Rożkowa Wola w przedstawionej mu fotografii trupa w sofie poznał Więckowskiego, obywatela ziemskiego z Kieleckiego, który na dwa tygodnie przed wykryciem trupa w Warcie oglądał jego majątek. W dn. 6 b. m. inni ludzie w trupie poznali Wójcikowskiego i to sprowadziło śledztwo na inne tory. Obecnie, jak pisze „Warszawskie Słowo", z Petersburga w sprawie tej donoszą szczegóły następujące: W październiku r. z. bracia Więckowscy — jeden nauczyciel matematyki w jednem z gimnazyów petersburskich, drugi obywatel ziemski — otrzymali w spadku 85 tysięcy rubli i sumą tą się podzielili. W styczniu r. b. nauczyciel Więckowski otrzymał od brata list, w którym donosił, iż można kupić majątek sąsiedni za sto tysięcy rubli, ale, niestety, nie posiada tak wielkiej sumy (a głównym warunkiem kupna taniego jest zapłata gotówką) i dlatego prosi o pożyczenie 42.000 rubli.

Otrzymawszy ten list, nauczyciel Więckowski niezwłocznie przesłał bratu żądaną sumę z prośbą, aby mu donosił o dalszym przebiegu sprawy.

Nie otrzymawszy od brata przez szereg dni żadnej wiadomości, sam wyjechał do Radomska. Tu taj, odszukawszy sprzedawcę majątku, który również czekał na Więckowskiego, dowiedział się, że brat przed tygodniem podjął z Banku cały kapitał, zawiadomił więc policyę.

Policya zarządziła poszukiwania obywatela Więckowskiego, ale bezskutecznie. Więckowski przepadł ze 100.000 rubli. Nauczyciel Więckowski był przekonany, że brat wprowadził go w błąd i umknął.

Nauczyciel czekał w Radomsku około miesiąca, poczem powrócił do Petersburga. Dowiedziawszy się o wykryciu trupa w sofie, wyjechał z Petersburga w dniu 6 b. m. w celu rozpoznania zwłok.

Jeżeli istotnie zamordowano Więckowskiego, domyślać się można, że mordercy wiedzieli, że odebrał z Banku 42.000 rb., zamordowali go więc w hotelu w którémś z miast prowincyonalnych lub w mieszkaniu prywatnem, trupa włożyli do sofy i niepostrzeżenie wywieźli sofę, która nie zwracała niczyjej uwagi.

Ale gdzież się to stało? Zagadkę tę rozwiążą może władze śledcze.

Odpowiedzialny redaktor: **Konstanty Srokowski.**
Wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Jako opiekun małoletnich sierót po ś. p. Ludwiku i Julii Tatka, którzy w „Tow. im. Gizeli" pod protektoratem Jej ces. i król Wysokości

Arcyksiężniczki Gizeli

w Krakowie byli ubezpieczeni, składam niniejszem podziękowanie powyższemu Towarzystwu za bezwłoczne przeprowadzenie likwidatury ubezpieczonych kapitałów.

Juliusz Streit
właśc. mleczarni, Kraków, Jagiellońska 12

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr Józefowi Owsińskiemu, lekarzowi w Krakowie, składam gorące podziękowanie za umiejętne i skuteczne w nadspodziewanie krótkim czasie wyleczenie żony mojej z przykrych cierpień reumatyzmu w nogach.

Ludwik Kołodziejczyk.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 sierpnia. (Giełda południowa.) Marki 117·50. Renta majowa 93·60. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 664·75. Akcye węg. zakł. kred. 855·50. Akcye Anglobanku 316·90. Akcye Unionbanku 621·—. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Länderbanku 514·50, Akcye kolei państwowych 744·50. Lombardy 111·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 385·50. Alpiny 744·25. Rima-Muranyi 691·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 254·50. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 13 sierpnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 208·37. Tow dyskontowe 187·87.

Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 sierpnia. 4-procentowa renta rosyjska 93·75 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 94·10; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·10 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·85 rb.; akcye łódzkie 88·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 428·50 rb.; Cukrownie 369·— rb.; Starachowice 165·— rb.; Lilpop 139·50 rb.; Rudzki 603·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 277·— rb.; Putiłów 152·50 rb.: Berlin 46·10

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 13 sierpnia. Pszenica na październik 9·95 do 9·96; pszenica na kwiecień 10·3 do 10·4; żyto na październik od 7·41 do 7·42; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; owies na październik od 7·22 do 7·23; owies na kwiecień 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 5·65 do 5·66; kukurudza na maj 5·70 do 5·71; rzepak na sierpień 12·65 do 12·75.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pięknie.

Dwa pokoje

umeblowane z pianinem Röhmischa-Drezno, dla inteligentych pań do odnajęcia z utrzymaniem lub bez. Ul. św. Gertrudy 2, parter, na lewo. 5648 1 5

KAZIMIERZ OSSOWSKI

OBROŃCA PATENTOWY, INŻYNIER

BIURA PATENTOWE

PETERSBURG-Wozniesienskij Prospekt Nr. 20.
BERLIN-Postdamerstr. Nr. 3.

5612 1 0

Panienki

uczęszczające do szkół w Krakowie, znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem i macierzyńską opieką. Kraków, ul. Bonerowska 9, III p. 5646 1 2

Panna

z ładnem pismem, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca biegle na maszynie różnych systemów, poszukuje odpowiedniej posady w większem biurze handlowem lub w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia pod **„Zaufanie 556“** poste restante **Kraków**, za okazan. kwitu inseratowego. 5651 1 3

Panienkę

uczęszczającą do niższych klas w Krakowie, przyjmie rodzina urzędnicza na mieszkanie z całem utrzymaniem i zapewnieniem rodzicielskiej opieki. Warunki przystępne. Wiadomość: **J. C. 35.** poste rest. **Kraków.** 5653 1 3

Potrzebna

jest inteligentna pani w średnim wieku do towarzystwa młodszej pani w godzinach popołudniowych. Na anonimy nie będzie odpowiedzi. Zgłoszenia tylko listowne pod **A. B. C.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5641 1 2

Panienki uczęszczające do tutejszych szkół, znajdą umieszczenie w domu inteligentnym, z troskliwą opieką. Na żądanie pomoc w naukach w języku niemieckim i francuskim. Fortepian i łazienka w domu. Wiadomość Marya Rzewuska, ul. Studencka 11, parter w oficynie. 5615 1 2

Żłoby żelazne

dla koni, bydła i trzody chlewnej, kosze na siano, okna żelazne, kompletne urządzenia stajenne, poidła samoczynne, oranżerye, okna inspektowe, poleca po cenach fabrycznych **Henryk Wonsch we Lwowie, ul. Leona Sapiehy L. 61**, telefon 990. — Cenniki do dyspozycyi. 5642 1 5

Cukiernia Rosiewicza

w Przemyślu 5643 1 6

poszukuje **subjekta** do ciast i **ucznia** szkół średnich do nauki w cukierni.

Do wynajęcia.

Mieszkania składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni; 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oraz lokal składający się z 2 pokoi i sklepu, nadający się na sklep korzenny lub restauracyę. Wiadomość: Krowodrza l. 16, vis-àvis szkoły. 5620

Winogrona stołowe

chasselas, muskatelowe, szlachetne wielkie i inne wyborne gatunki wysyła za K 4·50 w 5 kg. koszykach za zaliczką opłatnie do każdej stacyi w Austro-Węgrzech ze swej górskiej winnicy

Dyrektor Wilhelm Wolfner

Versecz (Węgry).

Zamówienia naprzód po nadesłaniu należytości. 5664 1 3

Zdolnych p. Agentów

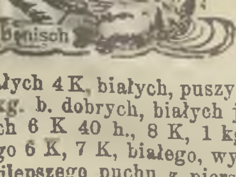
przyjmie nowa firma dla wszystkich powiatów Galicyi i Śląska za wysoką prowizyą. Pierwszeństwo otrzymają agenci maszyn, książek, obrazów. Od zgłaszających wymagać się będzie nieskazitelnego charakteru, trzeźwości, gładkiego obejścia i szczegółowego podania dotychczasowego zatrudnienia. — Pisemne zgłoszenia przyjmuje Jan Gonda poste restante Kraków. 5602 1 3

Najwytworniejsze

jedwabne hafty

i przybory do ubierania sukien sprzedaje się teraz po sezonie, partyami, za gotówkę. **Brüder Türnberg, Wiedeń**, VI., Mariahilferstr. 115. 5390

Najlepsze czeskie źródło nabycia.



Tanie pierze na pościel!

1 kg. szarych, dobrych dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. b. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 116 szeroka, wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długimi, 58 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h., 4 K. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana lub zwrot opłatnie dozwolony. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Las Czeski. Cennik obszerny za darmo opłacny. 116 45 45

Na sezon kąpielowy i podróżny.

Czapki i kapelusze do kąpieli.
Pantofelki do kąpieli.
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.
Kule żelazne do masowania.
Sól i siarka do kąpieli.
Wanny i miednice gumowe skadane do podróży.
Necesery
Kubki
Rzemyki.

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych angielskich „LAWN-TENIS“: RAKIETY, PIŁKI do tychże PIŁKI nożne, KROKIETY

oraz 4753 1 2

Przyrządy gimnastyczne, ogrodowe. Huśtawki. Balony i piłki gumowe. 5356 1 2
Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołostwa. „Djabolo“ i „Boomerang“.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Perfumy. — Wodę kolońską. — Mydła toaletowe. — Pudry. — Wody i olejki do włosów. — Środki do czyszczenia zębów i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne do użycia gotowe.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe, szybko schnące.
Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Masę francuską do zapuszczania posadzek.
Farby artystyczne.
Stalugi polne składane.
Kasetki kompletne z farbami olejnemi.
Lakiery do kapeluszy.

Służbę

wszelkiej kategoryi poleca pismo informacyjne „Nowość“ w Tarnowie. 5644 1 3

Potrzebuję

6 tysięcy kor. na hipotekę. Zgłoszenia **A. B. Nr 38** poste rest. **Kraków.** 5649 1 2

Masło

deserowe i kuchenne, wysyła pocztą mleczarnia **Jana Kędziora w Borzęcinie.** 5647 1 3

Adwokat Dr Bertold Herzig

w Przemyślu

przyjmie **koncypienta** rutynowanego możliwie ze substytucyą. 5645 1 3

Majątki tabularne

kamienice, parcele, dzierżawy i t. d. poleca oraz poszukuje do kupna pierwsze konc. Centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4, Nr. telefonu 1099. 5452 4 5

Rymanów. Pensyonat pod Matką Boską

poleca na III sezon pokoje od 1 korony wykwintne. — Pensyon 5 koron, dzieci 2 korony. 5414 5 8

Em. major poszukuje na wieś

kucharki

którąby umiała także prać i prasować i mniejsze roboty w ogrodzie koło jarzyn załatwiać. Zgłoszenia do 20 b. m. pod adresem: „Major A. B. w Dębowcu“. 5546 3 4

Pożyczki

hipoteczne na realności miejskie i dobra. Najwyższe pożyczki osobiste urzędnikom, profesorom, nauczycielom stałym, pocztmistrzom, adjunktom, respicyentom, nadstrażnikom **z płacą ponad 1600 koron**, w ciągu kilku dni: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Uczciwość poręczona. 5422 5 9

DOBRZE CHODZI SIĘ NA PRAWDZIWYCH
PALMA KAUCZUKOWYCH OBCASACH
ZLE POSTĘPUJE KTO NIE ZWRÓCI UWAGĘ NA ZNAK OCHRONNY.
PALMA — PALMA

Palma-Kautschuk Gesellschat m. b. H., Wiedeń, IV., Taubstummengasse 5. 5665 1 0

L. 1475/akc. 5587 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na wybudowanie urzędów akcyzowych a mianowicie:

Urzędu Nr 1 w dzielnicy Zwierzyniec,
Urzędu Nr 2 w dzielnicy Zwierzyniec,
Urzędu Nr 3 w dzielnicy Łobzów,
Urzędu Nr 4 w dzielnicy Łobzów,
Urzędu Nr 5 w dzielnicy Krowodrza,
Urzędu Nr 6 w dzielnicy Krowodrza.
Urzędu Nr 8 w dzielnicy Prądnik Czerwony,

w dwóch grupach, z których pierwszą stanowią urzędy akcyzowe Nr 1, 2, 3, 4, drugą zaś grupę urzędy akcyzowe Nr 5, 6 i 8.

Plany szczegółowe przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia dotyczące projektu, jakoteż miejsca usytuowania budynków, otrzymać można codziennie w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1. I p.) w godzinach urzędowych między 11-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% oferowanej ceny, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1, parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa **w piątek dnia 19 sierpnia b. r.** o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie złożonych ofert.

Administracya akcyzy.

4809 43 84

Atramenty Karmańskiego są najlepsze

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY „AGRODYNAMO“

Inż. T. KLECZEWSKI

Kraków, Plac Szczepański 2

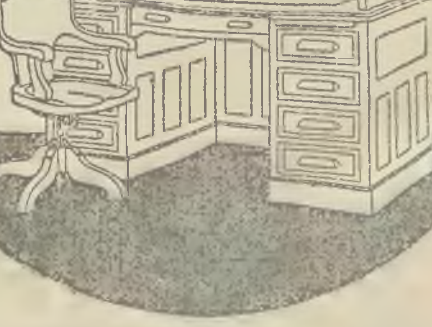
poszukuje:

Inżyniera-elektrotechnika, biegłego projektanta i akwizatora.
Buchaltera, który mógłby prowadzić zarazem magazyn, oraz
Służącego bez wiktu i mieszkania. 5650 1 2

Posady zaraz do objęcia. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Telefon 1048. Telefon 1048.

AMERYKAŃSKIE
URZĄDZENIA BIUROWE
ZYGMUNT LAUER
KRAKÓW, Pałac Spiski I. p.



Telefon 1048. 5359 5 10 Telefon 1048.



Piękne obecnie powszechnie używane — **Trwalsze a tańsze od innych ogrodzeń**

są

stanowczo za najlepsze uznane

Ogrodzenia siatkowe z drutu

pocynkowanego kolczastego i t. p., które wyrabia

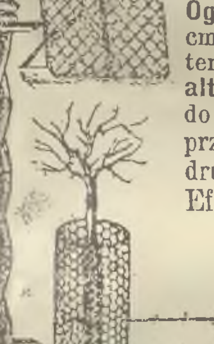
Alpejski przemysł druciany

Ferd. Jergitsch i Synowie w Celowcu.

Wszelkich informacyi udziela, kosztorysy i cenniki illustrowane wysyła na żądanie odwrotną pocztą gratis i franco. Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę. 3821 21 0

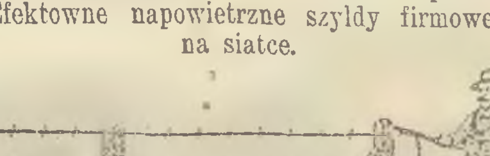
:: Generalna Reprezentacya przemysłu :: techniczno-budowlanego

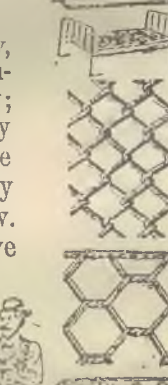
Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7. Telefon Nr 1169.



Specyalność:

Ogrodzenia dworów, zakładów, kościołów, cmentarzy, nagrobków, parków, lawn-tennis, zwierzyńców, bażantarń, kurników; altany, pawilony, werandy, ganki, ochrony do drzwi i okien, bezpieczniki siatkowe przy transmisyach maszynowych, liny druciane, budki, klatki i łóżka dla psów. Efektowne napowietrzne szyldy firmowe na siatce.







Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie na dar grunwaldzki.

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 4468 15 104

Owoce wyborowe, świeżo rwane z własnego ogrodu, gruszki, jabłka papierówki i pomidory po 3·20 kor. Derenie i śliwki olbrzymie po 4·20 kor. w koszykach 5 kg. opłatnie, za zaliczką **J. Halpern, Zaleszczyki.** 5543 5 6

Przy ul. Wolskiej l. 38, parter

pokoje dla miejscowych i przyjezdnych, z utrzymaniem lub bez. Obiady w domu i na miasto. 5581 3 4

Pracownia pończoch i skarpetek

Rynek gł. 17, w podworcu, parter

Tamże przyjmuje się do podrabiania. 5558 2 4

Rutynowanego

inżyniera-kupca

poszukuje większa fabryka maszyn do sprzedaży jej wyrobów w Galicyi i na Bukowinie. — Tylko pierwszorzędne siły, zupełnie biegłe w języku polskim, zechcą przesyłać zgłoszenia z podaniem przebiegu życia, wysokości żądanej płacy, poleceń i t. d., pod **„W. O. 8812“** do ekspedycyi ogłoszeń Rudolfa Mossego w Wiedniu, I., Seilerstätte 2. 5524 2 2

Księgarnia w Krakowie

dobrze się rentująca, do nabycia. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Stanisława Rowińskiego w Krakowie, ul. Sławkowska 31. 5551 2 3

Starszy pomocnik handlowy

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Antoniego Suskiego w Krakowie.** 5611 2 3

Różne mieszkania

z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1 października w domach przy ul. Sobieskiego l. 6 i 8. Wiadomość na miejscu od 10—12 i 3—6 lub telefonem Nr 843. 5457 3 3



jest najlepszą.

Do nabycia wyłącznie u firmy

L. WEINDLING

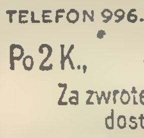
KRAKÓW

TELEFON 996. — GRODZKA 26.

Po 2 K., 50 hal. i 1 K.

Za zwrotem 5 próżnych pudełek dostaje się **1 gratis.**

5181 4 0



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z 3000 odbitek zegarków, wyrobów złotych, srebrnych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 303 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3166 4 5

Dzierżawa ogrodów.

Od 1 października 1910 r., względnie od 1 stycznia 1911, jest **do wydzierżawienia ogród owocowo-warzywny w obszarze 8½ morga, położony w obrębie Wielkiego Krakowa.** — Do użytku dzierżawcy należy mieszkanie, stajnia i budynki gospodarcze. Na żądanie może być nadto wydzierżawionych około 30 morgów pola, nadających się pod uprawę jarzyn.

Wiadomość: Zarząd folwarku Bonarka, poczta Podgórze. 5382 3 3

SZKOŁA PRYWATNA

dla małych dzieci

JÓZEFY KRATZER w PODGÓRZU

przeniesiona do Rynku głównego l. 7, II piętro. Wpisy w pierwszych dniach września. 5589 1 8

Pierwszorzędne węgierskie salami

wysyła także w 5 kg. paczkach za 4·60 kor., za pobraniem, Leopold Weisz, skład smalcu, słoniny i produktów. Budapeszt, VII., Thököly-ut 30. Korespondencya polska. 5640 1 3

Pokój

z przedpokojem, tylko dla panny z uczciwej rodziny, wraz z całem utrzymaniem od 1 września. Wiadomość: Domagalska, Wygoda l. 4. 5626 1 4

Parcela

53 sążnie, w śródmieściu, do sprzedania. Wiadomość: Wygoda 4. 5627 1 6

Willa murowana

Prądnik Czerwony. Wielki Kraków, do sprzedania. Cena 24.000 kor. — Wiadomość bliższa: Domagalski, Wygoda 4. 5628 1 6

Spensyonowani

urzędnicy, nauczyciele, żandarmi, tudzież emeryci straży skarbowej, mogą przez przyjęcie zastępstwa znanego i bardzo wielką wziętość mającego przedsiębiorstwa uzyskać dla siebie znaczne dochody. Zajęcie łatwe i przyjemne. Znajomość fachowa zbyteczna. W jaki sposób nabrać rutyny w prowadzeniu zastępstwa, pouczy stosowna instrukcya. Zgłoszenia tylko listowne pod **A. J. 5654.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5654

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goerz. Lumière, Jongla etc. — Po najtańszych cenach. W największym wyborze. — Cennik gratis.

WARSZAWSKI SKŁAD

przyborów fotograficznych

Szewska 2.

Telefon 828. 5418 3 10

Kilka morgów pola

w Przedmieściu łańcuckiem, nadających się pod budowę will, założenie ogrodów, fabryki, przedsiębiorstwa, składów drzewa i t. p., do sprzedania. Wiadomość: **Z. Rzeszów**, Krakowska 23. 5586 3 6

Uczeń

zostanie przyjęty do praktyki w handlu towarów kolonialnych i delikatesów pod firmą **Wojciech Olszowski w Krakowie**, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 5582 3 3

Lokomobila parowa

firmy Lanz, Mannheim, o sile 30 koni, wraz z dynamo, bardzo mało używana, jest do sprzedania. — Zgłoszenia pod **D. Z.** poste restante **Kraków.** 5577 3 3

Teatr elektryczny

(kinematograf)

w bardzo dobrym stanie wraz z całem urządzeniem, lokomobilą parową z dynamo, etc. tanio do sprzedania. Zapytania o bliższe szczegóły nadsyłać pod **S. A.** poste restante **Kraków.** 5576 3 3

Pies legawy

rasy niemieckiej, 16 mies. mający, bardzo posłuszny i dobry aporter, pięknie maskowany, jest tanio do sprzedania. Wiadomość u stróża w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 57. 5574 2 2

Student VI klasy gimn.

ze Śląska, biegły w języku niemieckim, może udzielać lekcyi w tymże lub w innych przedmiotach w Krakowie. **Student** poste restante **Dziedzice.** 5571 2 3

Drukarnia w Krakowie

ze stałą klientelą, do nabycia. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Stanisława Rowińskiego w Krakowie, ul. Sławkowska 31. 5552 2 3

Kor. 650.000

tytułem głównych wygranych w **11 ciągnieniach na rok 11**

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

16 sierpnia i 1 września 1910 r.

Austr. kredyt. los ziemski
kupon gry emisyi z r. 1880.
Los Bazylika
Serbski państw. los (tytoniowy).
Los Jószív (Dobrego serca)

Wszystkie 4 losy razem gotówką około **156 K** lub na

40 rat miesięcznych po 4·50 K.

Każdy z oryg. losów musi być wyciągnięty i można je każdego czasu odsprzedać po kursie dziennym.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 5465 5 5

Wiedeński dom wymiany
Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof“).

Niema lepszego mydła toaletowego jak:
Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkiem użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**

L. 2581. 5592 3 3

KONKURS.

Gmina miasta Mielca rozpisuje ponowny konkurs na budowę gmachu gimnazyalnego II piętrowego w Mielcu, wedle planu, kosztorysu i warunków budowy, które w Urzędzie miejskim można przeglądać.

Koszta zamierzonej budowy wedle kosztorysu wynoszą 373.500 koron.

Oferty z wyraźnem oznaczeniem % opustu lub nadwyżki z ceny kosztorysowej, wraz z dołączonem wadyum w wysokości 5% do ofiarowanej ceny, wnosić należy do **dnia 18 sierpnia 1910 r.** do godziny 3 po południu w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzonych napisem: „Oferta na budowę gimnazyum w Mielcu".

W Mielcu, dnia 8 sierpnia 1910.

Burmistrz
Feliks Brożonowicz.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

z internatem

H. STRAŻYŃSKIEJ

W KRAKOWIE, UL. FRANCISZKAŃSKA L. 1.

1) **Czteroklasowa szkoła** pospolita (z jęz. franc.),
2) **Ośmioklasowa** pensya z językami: franc. i ang., rysunkami, chemią, geometryą wykreśl., historyą sztuki **(dla ułatwienia matury realnej).**
3) **Gimnazyum ośmioklasowe** klasyczne **z prawem publiczności** i **maturą w zakładzie.**

Kierownikiem gimnazyum jest c. k. Radca szkolny Profesor

Antoni Mazanowski.

Grono tworzą profesorowie szkół średnich państwowych. Wpisy przedwakacyjne rozpoczynają się 4 czerwca; egzamina wstępne do klasy I. 16 i 28 czerwca, prywatne począwszy od 16 czerwca; zaś po wakacyach 6 i 7 września tak do klasy I., jak i wszystkich innych klas. 3824 9 18



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownię, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 4653 13 0

Agencya sprzedaży węgla kamiennego Jaworznickiego Gwarectwa

Kraków, ulica Pawia 5. Telefon 174

sprzedaje wszelkie gatunki najlepszego krajowego węgla jaworznickiego po przystępnych cenach.

Obsługa najrzetelniejsza. Dostawa natychmiastowa.

Rok założenia 1860. 5476 2 2

Pneumatyki samochodowe we wszelkich rozmiarach na składzie

Stock

Continental i Michelin

F. Lord, Kraków, Lubicz 1.

5433 4 6

„Kalo-Vibrator"



przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu **włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, goścowi, chorobie serca i w. i.** — Broszurki ilustr. darmo

T. Armatys

Optyk i Mechanik

Kraków — pl. Maryacki 3.

Okulary — binokle najmodniejszych systemów wykonuję b. dokładnie, spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 4731 16 0

2 Automobile 2

używane w dobrym stanie o sile 8 i 12 HP.

4738 **bardzo tanio do nabycia.** 13 0

Wiadomość w magazynie sportowym **„Auto"**

Kraków, Plac Szczepański 2.

Od roku 1868 w użyciu.

BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

firmy G. Hell i S-ka przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach skórnych używa się** także bardzo skutecznie

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia **wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie** u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybitnego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu **znak** ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. **i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.**

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym. 2177 17 24

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtowine.

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, J. Hanaka i Spółki, w handlu Reima i Ski, jakoteż w każdej aptece w Galicyi.

Kołnierz stojący K 1·25
Kołnierz stojący wykładany . . K 1·75

Bez prania zawsze czyste

Mankiety para 2·50 K

kołnierze i mankiety

Nowym sposobem impregnowane zwykłe kołnierze i mankiety posiadają tę zaletę, że nie potrzeba ich prać i prasować, wystarcza zmyć mokrą gąbką i zaraz użyć. — Oszczędność na praniu i trwałości. — Zawsze czyste. — Niezbędne w podróży. 5616 1 5

Wyłączne zastępstwo na Kraków

A. Skórczewski i Polakiewicz, Kraków, Floryańska 13.



Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.
Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 2883 24 25

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 2033/II.

Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.
Jeneralny zastępca
Józef Weksler

Kraków Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.

Lawn-Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki, „Diabollo", Disbollo, Serso, Zabawki, wszelkie wiosenne nowości w grach i zabawach:

poleca najtaniej

C. SZCZURKOWSKI

--- KRAKÓW — GRODZKA L. 2. ---

4652 4 0



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 46 32 0

Wszyscy do Ameryki

udający się pasażerowie, którzy jeszcze kart okrętowych nie posiadają, otrzymają gruntowne porady co do najbardziej obfitujących w zarobki miejscowości **w Ameryce, Kanadzie, Argentynie, Brazylii etc.** zupełnie bezpłatnie. Każdy z pasażerów otrzyma za darmo pięknie wykonany portfel. Napiszcie jeszcze dziś do firmy 4547 8 10

Karl F. A. Flügge

Międzynarodowa Generalna Agencya Okrętowa

Hamburg, Alsterdamm 8.

SZKOŁA INŻYNIERSKA
FRANKENHAUSEN a. Kyfth (Niemcy).
Budowa maszyn, elektrotechn., maszyny roln., budowa mostów. W. sala do prób. 4949 3 8
TECHNIK AWIAT.



„STEYR"

automatyczny pistolet kieszonkowy łamany.

Kaliber 6·35 . . . . 45 K.
Kaliber 7·65 . . . . 50 K.

Precyzyjny wyrób

Austr. Towarzystwa fabryki broni **w Steyr.** 2993 17 20

W Krakowie dostać można u Józefa Splichala.



Słynny w świecie

krem do obuwia „NIGRIN"

firmy

St. Fernolendt, Wiedeń

c. i k. nadw.

Dostać można także w praktycznej odkręcanej oszczędnej puszce blaszanej. Ten krem do obuwia nie może wyschnąć, i jest nadzwyczaj w użyciu oszczędny. 2748 16 0

Cena tubki 40 halerzy.

„NIGRIN" sprawia, że skóra nie przepuszcza wody, i nie puszcza od wilgoci.

Fabryka istnieje 78 lat. Dostać można wszędzie. **Skład fabryczny: Wiedeń, I., Schulerstrass 21.**

Krupnicza 16, I piętro,
do wynajęcia pokoje dla przyjezdnych, z komfortem urządzone, łazienka na miejscu, tamże obiady. 5245 10 10



Składy w Krakowie:
u Reima i Spółki, Rynek 3, Linia A-B; w aptekach M. Pronia, Wiktora Redyka, K. Wiszniewskiego; w handlach A. Hawełki, Jana Linka, drog., Romana Drobnera i W. Erlbauma; Sporn i Ska, ulica Floryańska 14; Z. Fiałek i W. Turek, ul. Szewska 23. **W Przemyślu:** Jan Martynowicz, Fr. Wojciechowski. **Chrzanów:** A. H. Reifer, Jan Węgiel. 4519 3 4
Fabryka: **J. Andel,** drog., **Praga, I.**

Dowodnie urzędownie zebrane
Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 81 25 25

Każda Pani

znajdzie u mnie popłatne poboczne zajęcie przez robotę ręczną. Robotę rozdaje się do wszystkich miejscowości. Prospekt z gotowemi wzorami za 30 hal. markami. **Emma Beck, Wiedeń, XX.,** Brigittenauerlände 30. 3022 16 0

Bardzo dobra sposobność!

Księgarnia z zupełną nieograniczoną koncesyą, w większem mieście Galicyi, posiadającem wiele zakładów naukowych, rządowych i prywatnych, w pełnym rozwoju, jest z powodu wątłego zdrowia właściciela na dogodnych warunkach zaraz do sprzedania. Dla młodego, dzielnego handlowca, posiadającego odpowiedni kapitał, egzystencya zapewniona i jak najlepsze na przyszłość widoki. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Księgarnia A. K. 1772.** 5297 3 5

5 HP. Motocykl

z wózkiem bocznym, marki „Puch", używany, w bardzo dobrym stanie, za przystępną cenę do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość z grzeczności udzieli biuro techn.-handl. Cuzek & Piszczek, Długa 26. 5261 4 6

Szyb i luster

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej 5256 6 0

Biuro towarowe dla handlu i przemysłu
Kraków, Starowiślna 27.

Wóz

nowy, resorowy, o 4 ligarach, i **buda** mało używana do rozwozu piwa lub t. p., na jednego lub parę koni do sprzedania u Jana Taislera, Kraków, Rakowicka 9. 5154 8 8

Lüftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Zażądać tylko jednej flaszki, Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka i Sp.** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 5172 4 10

:: SPECYALNY ::
MAGAZYN MEBLI
kuchennych i przedpokojowych
poleca E. Plessner,
Szewska l. 21, I p.

5349 6 12

PARIS, 34, RUE ST. PLACIDE.
Pension de famille sérieuse et confortable recommandée, pour dames et jeunes filles, depuis 150 francs par mois. 5048 10 20

10 koron dziennie!

można zarobić w łatwy sposób. Przesłać swój adres na karcie koresp. do firmy, J. k. König, Wiedeń, VII/3., Postamt 63. 4197 9 10

Koncesyonowany Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
M. Teleszníckiej
w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.
(róg Linii A-B).

Poleca: kampletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra. Biżuteryę, Lampy, Wózki dla chorych i oddzielne sprzęty. 3433 29 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia **rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 53 95 0

AGENCI

przyjęci zostaną pod bardzo korzystnemi warunkami w pierwszorzędnej instytucyi. Wiadomości fachowe nie wymagane. Przy pilności i wytrwałości po krótkim czasie zaangażowanie na stałe. Oferty pod **„Pilność 333"** poste restante **Kraków.** 5496 3 3

Sama się spłaca.



Moje maszynki do strzyżenia włosów są sporządzone z I. stali Solingen, jak najlepiej **niklowane i niezrównanie praktyczne.**

Nr 9150 I. jakość z 2 wysuwanemi grzebykami, strzyże przez 2 zęby, długość strzyżenia bez grzebienia 3 mm., z cienkim grzebieniem wysuwanym 7 mm., z grubym grzebieniem 10 mm., szerokość strzyżonej powierzchni (19 zębów) 4½ cm. na sztukę, ze sprężynami zapasowemi i wskazówką, tak, że każdy, nawet niewprawny, zaraz może strzydz włosy, 5·80 K. Nr 9151 nożyce do strzyżenia brody na ½ mm., wykonanie jak Nr 9150, tylko odpowiednio mniejsze bez wysuwanych grzebieni 5 K. Nr 9154 dobra maszynka do strzyżenia włosów z odkrytą sprężyną, 4·80 K. Nr 9155 nożyce do strzyżenia brody bez wysuwanych grzebieni, strzygące na 1 mm., 4·50 K. **Maszynki te trzeba dobrze zapuścić oliwą.** Olej z kości jako olej do maszyn szczególnie polecenia godny, flaszeczka 20 h., większa 40 h. Wysyła za zaliczką **c. i k. nadw. dostawca** 3188 1 4

HANNS KONRAD, dom wysyłkowy, Brüx Nr 2267 (Czechy).
Katalog główny z więcej niż 3000 odbitek wysyłam na żądanie każdemu za darmo.

PERFUMY

Pudry, mydełka, wody kolońskie, farby na włosy, pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów i paznokci. Grzebienie i gąbki oraz największy wybór środków toaletowych - - polecają najtaniej

Sporn i Spółka, Kraków
ul. Floryańska 14. Hotel pod Różą

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.